



ISSN 1231-8825

życie

UNIWERSYTECKIE

www.zycie.amu.edu.pl

nr 2 (197)

luty 2010



Czy Uniwersytetowi potrzebna jest promocja?

s. 12



FOT. KRYSZTOF REGINA

Pismo, które rozgląda się na boki

Z okazji Chińskiego Nowego Roku Instytut Konfucjusza przy UAM przygotował gratkę dla miłośników kultury Państwa Środka. Wystawę „Sztuka Chińskiej Kaligrafii” Fu Haifenga w Muzeum Etnograficznym uświetniła wizyta samego artysty, który podczas wernisażu 12 lutego zdradził tajniki warsztatu chińskich artystów, a także poprowadził dwudniowe zajęcia kaligrafii.

- Pan Fu pochodzi z Mandżurii i pracuje obecnie na uczelni w Dalian. Łączy talent graficzny z pisaniem poezji. Przez pięć lat pracował jako lektor na Uniwersytecie Jagiellońskim i z powodzeniem zajął się tłumaczeniami. Prawdopodobnie niedługo ukaże się w Chinach zbiór jego przekładów wierszy Wisławy Szymborskiej - przedstawiła bohatera wieczoru dyrektor IK ze strony polskiej, Sylwia Witkowska.

- Cieszę się bardzo, że mogę wziąć udział w przedsięwzięciu, które pomoże w wymianie kulturowej i przybliży historię Chin - powitał licznie zebranych gości Fu Haifeng i tradycyjnym sposobem złożył wszystkim życzenia: „Pośród odgłosu fajerwerków żegnamy stary rok, pośród ogólnej radości witamy nową wiosnę. Niech cały świat przepelnia szczęście”.

- Zainteresowanie kulturą Chin wzrasta, ale nadal często o Państwie Środka myślimy stereotypowo. Dużym powodzeniem cieszą się też kursy języka na różnych poziomach zaawansowania. 15 lutego rusza kolejny semestr zajęć. A 21 lutego organizujemy pokaz tradycyjnych tańców chińskich, na który serdecznie zapraszamy - uważa Sylwia Witkowska.

Pan Fu przedstawił historię rozwoju graficznego pisma chińskiego. Najstarsze zapisy pochodzą z XVIII wieku p.n.e. z kości wróżebnych (m.in. żółwich skorup i krowich łopatek), które wrzucano do ognia i na podstawie pęknięć odczytywano przepowiednie. Ponieważ znaki ryto nożem, były one nieskomplikowane i miały dużo kątów prostych. Dziś są już niezrozumiałe. Po nich pojawiły się pamiątkowe napisy na brązach, a za panowania dynastii Qin (III w.p.n.e.) pismo małopieczęciowe, które do dziś widzimy na czerwonych, chińskich stemplach. Jako odpowiedź na ten piękny, ale wyjątkowo trudny w użyciu styl, również w III w. p.n.e. powstało pismo kancelaryjne. Charak-



FOT. KRYSZTOF REGINA

teryzujące się delikatnymi, poplątanymi kreсками, pismo trawiaste w pełni wykształciło się w VIII wieku (początki sięgają czasów dynastii Han, władającej Państwem Środka od II w. p.n.e.) Końcowym etapem rozwoju chińskiej kaligrafii było pismo płynne i wzorcowe. Choć w każdym z nich istniał szereg reguł, których należy przestrzegać, styl najsłynniejszych mistrzów da się odczytać. - Być może mają jednak Państwo problemy z odróżnieniem rodzajów pisma - stwierdził pan Fu i wyjaśnił: - Chińczycy mówią, że pismo trawiaste jest jak człowiek, który biegnie, płynne jak osoba poruszająca się szybkim krokiem, a wzorcowe jak ktoś, kto idzie powoli i rozgląda się na boki.

- Brałem udział w kursie kaligrafii na chińskim uniwersytecie, ale okazało się, że nie mam do tego ręki - śmiał się Marcin Jezierski, student V roku sinologii, który pomagał w przygotowaniu wystawy. - Na pierwszych zajęciach przez godzinę powtarzaliśmy stawianie jednej kreśli, bowiem tylko pozornie jest to zwykła linia. Jej początek wiedzie ku górze i jest grubszy, a później opada w dół płynnym ruchem. Kaligrafia to bardzo trudna sztuka, tym większy jest mój podziw dla pana Fu. Ale pamiętajmy, że przeciętny Chińczyk pisząc w zeszycie długopisem, bazgrze tak samo jak Polak - żartował Marcin.

Ewa Wozińska

- Wystawę można oglądać do 28 marca w Muzeum Etnograficznym.
- Występ zespołu studentów Beijing University of Technology 21 lutego o godz. 18.00 w kinie Apollo.



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Spotkanie Jubilatów UAM

4 WYDARZENIA

- Kalendarium
- Twoja szansa na sukces
- Jan Koźmian patronem poznańskiej ulicy

6 MY ABSOLWENCI

- Sentymenty dojrzewają z wiekiem
- Wieczór w Operze

8 W PRZESZŁOŚCI

- 150 lat dla nauki

9 KU PRZYSZŁOŚCI

- Jakie szkolnictwo wyższe w latach 2010-2020?

10 STYPENDIA FUAM

- Najlepsi z najlepszych

12 PERSPEKTYWY

- Czy Uniwersytetowi potrzebna jest promocja?

14 DEBATY

- Nasi goście: Leszek Balcerowicz, Rita Süßmuth

16 W EUROPEJSKICH RAMACH

- IDEAS - liczy się pomysł oryginalny, interdyscyplinarny, ryzykowny
- Śródziemnomorski „targ naukowy”

18 MOŻEMY W TYM POMÓC

- Tymoteusz ma nadzieję

20 NA SPORTOWO

- Zagraj z „Orłami”
- Siatkarze AZS UAM Poznań w fazie play-off!
- Awans nadal w zasięgu ręki

22 KULTURA

- Aula koncertowa
- 200 Akademickich „Kwadransów” to... kawał uniwersyteckiej historii



ŻYCIE
UNIwersYTECKIE

UAM POZNAŃ

nr 2 (197) • luty 2010

Wydawca:

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, 67-712 Poznań,
ul. Wieniawskiego 1

e-mail: redakcja@amu.edu.pl

Redaktor naczelny:

Jolanta Lenartowicz, jolenmedia@gmail.com

Stali współpracownicy:

Teksty: Adam Barabasz, Danuta Chodera-Lewandowicz, Marcin Piechocki, Romuald Polczyński, Maria Rybicka, Ewa Woznińska, Magdalena Ziótek

Zdjęcia: Maciej Męczyński, Maciej Nowaczyk
fotouam@amu.edu.pl

Adres redakcji: 61-734 Poznań,

ul. Nowowiejskiego 55, tel./fax 061 829 39 60

Biuro redakcji: Marta Dzionek

Zdjęcia na okładkach: Maciej Męczyński

Opracowanie graficzne: Agata Rząsa

Druk:

DRUKARNIA GEOKART
36-007 Krasne 178a

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. **Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.**

K a l e n d a r i u m

- W ramach cyklu „Języki władzy” w dniach od 18 do 19 stycznia na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM odbyły się wernisaż wystawy Marcina Berdyszaka pt. „Kulturowe stereotypy władzy” oraz spotkania z Jerzym Urbanem „Wspomnienia z frontu propagandy” i Lechem Raczakiem „Teatr polityczny”.
- Wykład pt. „Dylemat więźnia, czyli prawdziwe cele ateńskiego ostracyzmu” wygłosił dr Marek Węcowski z Instytutu Historii Uniwersytetu Warszawskiego. Spotkanie odbyło się 19 stycznia w Collegium Historicum UAM.
- Wernisaż wystawy Edwarda Kajdańskiego „Flora Chin Michała Boyma” połączony z prelekcją dr Moniki Miazek-Męczyńskiej pt. „Zapachy, barwy i smaki *Flory Chińskiej*. Michała Boyma” odbyły się 22 stycznia w Pawilonie Ekspozycyjno-Dydaktycznym Ogrodu Botanicznego UAM.
- Konferencja pt. „Wokół ewolucji i ewolucjonizmu” odbyła się w dniach od 22 do 23 stycznia na Wydziale Fizyki UAM. Sesja organizowana wspólnie przez Wydział Fizyki i Wydział Filozofii UAM nawiązywała do rocznic, związanych z Karolem Darwinem i sprzyjała refleksji filozofów i fizyków, biologów i przedstawicieli wielu innych dziedzin nauk przyrodniczych i społecznych.
- Nadzwyczajne posiedzenie Senatu oraz Rady Wydziału Fizyki, poświęcone uczczeniu pamięci zmarłego w dniu 26 grudnia 2009 roku prof. dr. hab. Bogdana Fechnera, odbyło się 25 stycznia 2010 roku w Małej Auli UAM.
 - Podczas IV zwyczajnego posiedzenia Senatu przedstawiono komunikaty. Prof. Jerzy Lis przedstawił Informację o pracach Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego.
 - Senat UAM podjął uchwały w sprawach:
 - zmian w statucie UAM,
 - Uczelnianego Systemu Zarządzania Jakością Kształcenia na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
 - wystąpienia do Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego o wyrażenie zgody na prowadzenie na Wydziale Nauk Społecznych nowego kierunku studiów komunikacja i poznanie,
 - zmian w uchwale Senatu nr 14/2008 z dnia 22 grudnia 2008 roku w sprawie dostosowania struktury organizacyjnej UAM do wymagań statutu,
 - Ośrodka Dydaktyczno-Multimedialnego – Uniwersyteckiego Studia Filmowego,
 - regulaminu Stacji Ekologicznej w Jeziorach.
 - Senat UAM wydał opinię w sprawie mianowania na stanowisko profesora zwyczajnego: prof. dr. hab. Marka Żyromskiego, prof. dr. hab. Jacka Daberta oraz prof. dr. hab. Małgorzaty Śliwińskiej-Bartkowiak.
 - Senat UAM wyraził zgodę na zmiany w strukturze organizacyjnej:
 - na Wydziale Fizyki: utworzenie Pracowni Demonstracji i Popularyzacji Fizyki,
 - na Wydziale Neofilologii w Instytucie Lingwistyki Stosowanej: przekształcenie Pracowni Mate-
- riatów Glottodydaktycznych w Pracownię Multimediów,
 - na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych: przekształcenie Zakładu Geografii Kompleksowej i Kartografii w Zakład Geografii Kompleksowej oraz utworzenie Zakładu Kartografii i Geomatyki,
 - na Wydziale Matematyki i Informatyki: utworzenie Zakładu Metod Przetwarzania Informacji Nieprecyzyjnej, utworzenie Pracowni Systemów Informatycznych.
- Senat podjął uchwały w sprawach:
 - Uchwała Senatu UAM zmieniająca uchwałę Senatu nr 112/2009 z dnia 21 grudnia 2009 roku w sprawie przeznaczenia środków na podwyższenie wynagrodzeń nauczycieli akademickich oraz przeznaczenia środków na dodatki dla nauczycieli akademickich posiadających tytuł naukowy profesora,
 - wyrażenia zgody na dodatkowe wynagrodzenie w roku 2010 nauczycieli akademickich i pracowników niebędących nauczycielami akademickimi Wydziału Nauk Społecznych z dochodów własnych,
 - wyrażenia zgody na dodatkowe wynagrodzenie w roku 2010 nauczycieli akademickich i pracowników niebędących nauczycielami akademickimi Wydziału Historycznego z dochodów własnych i działalności statutowej,
 - wyrażenia zgody na dodatkowe wynagrodzenie w roku 2010 nauczycieli akademickich i pracowników niebędących nauczycielami akademickimi Wydziału Biologii z dochodów własnych i działalności statutowej,
 - wyrażenia zgody na dodatkowe wynagrodzenie w roku 2010 nauczycieli akademickich i pracowników niebędących nauczycielami akademickimi Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego z dochodów własnych,
 - wyrażenia zgody na dodatkowe wynagrodzenie w roku 2010 nauczycieli akademickich i pracowników niebędących nauczycielami akademickimi Wydziału Matematyki i Informatyki z dochodów własnych i działalności statutowej,
 - wyrażenia zgody na dodatkowe wynagrodzenie w roku 2010 nauczycieli akademickich i pracowników niebędących nauczycielami akademickimi Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa z dochodów własnych.
- Konferencja „Mentoring – innowacyjne narzędzie na rynku pracy” odbyła się w dniach od 28 do 29 stycznia w Auli Małej Collegium Polonicum w Ślubicach. Impreza zorganizowana została przez Fundację na rzecz Collegium Polonicum. Mentoring to partnerska relacja między mistrzem a uczniem (studentem, pracownikiem itp.), zorientowana na odkrywanie i rozwijanie potencjału ucznia. Opiera się na inspiracji, stymulowaniu i przywództwie. Polega głównie na tym, by uczeń, dzięki odpowiedniemu zabiegom mistrza, poznał siebie, rozwijając w ten sposób samoświadomość i nie lękał się iść wybraną przez siebie drogą samorealizacji. Obejmuje on także doradztwo, ewaluację oraz pomoc w programowaniu sukcesu ucznia.
- Międzynarodowa konferencja pt. „Przestrzenie kultury komiksowej” odbyła się w dniach od 4 do 5 lutego w gmachu Biblioteki UAM. Konferencji towarzyszyły dwa wydarzenia kulturalne, poświęcone komiksowi. 4 lutego odbył się wernisaż wystawy „Kadrowana rzeczywistość/rozrysowana wyobraźnia”. Komiksy z kolekcji Biblioteki Uniwersyteckiej dostępne były dla zwiedzających w holu głównym Biblioteki UAM. Fundacja „Transmisja” w ramach Projektu Centrala – Sztuka Komiksu Europy Środkowej zorganizowała Festiwal Kultury Komiksowej Ligatura. W projekcie akcentowane były zagadnienia takie jak: komiks jako fenomen ikono-lingwistyczny, jako dzieło sztuki, jako medium ideologii, jako narzędzie edukacyjne. Organizatorami byli Biblioteka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Collegium Europaeum Gnesense UAM oraz Projekt Centrala – Sztuka Komiksu Europy Środkowej.
- X Europejska Konferencja Naukowa pt. „Europa XXI wieku nowe państwa członkowskie UE. Bilans doświadczeń i najważniejsze wyzwania” odbyła się w dniach od 4 do 5 lutego w Collegium Polonicum w Ślubicach. Uczestnikami konferencji byli pracownicy naukowcy, dziennikarze, politycy oraz specjaliści w dziedzinie nauk politycznych m.in. z Polski, Niemiec, Hiszpanii, Luksemburga, Litwy, Ukrainy i innych państw europejskich. Głównym organizatorem wydarzenia był Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM.
- 15 lutego 2010 roku minęła 170. rocznica nazwania przez Pawła Edmunda Strzeleckiego najwyższego szczytu w Australii Górą Kościuszki. Z tej okazji Oddział Poznański Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego oraz Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM zorganizowali uroczystość poświęconą postaci Wielkiego Podróżnika, Geologa i Geografa Pawła Edmunda Strzeleckiego. Obchody rocznicy adresowane były szczególnie do młodzieży szkolnej i akademickiej. 14 lutego w przededniu rocznicy odprawiona została msza święta w kościele pw. św. Wojciecha, w miejscu wietznego spoczynku Pawła Edmunda Strzeleckiego. 15 lutego w Auli im. prof. B. Krygowskiego w gmachu Collegium Geographicum odbyła się sesja popularno-naukowa poświęcona postaci Wielkiego Podróżnika.
- Konferencja naukowa pt. „Ochrona dokumentów bibliotecznych i archiwalnych w społecznościach regionalnych i lokalnych” odbyła się 17 lutego na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym UAM w Kaliszu. Medializacja i komputeryzacja życia publicznego i prywatnego współczesnego Polaka generuje szereg problemów i zmusza do poszukiwania różnych odpowiedzi teoretycznych i praktycznych, związanych z koniecznością ochrony dokumentów bibliotecznych i archiwalnych w społecznościach regionalnych i lokalnych. Organizatorem konferencji był Wydział Pedagogiczno-Artystyczny UAM w Kaliszu.

Twoja szansa na sukces

Misją konkursu „Studencki Nobel 2010 - Twoja szansa na sukces” jest promowanie i nagradzanie najzdolniejszych studentów w kraju.

Konkurs organizowany jest przez Niezależne Zrzeszenie Studentów - największą i najprężniej działającą organizację studencką w Polsce.

Organizatorzy chcieliby, aby laureaci „Studenckiego Nobla 2010” znaleźli się w centrum zainteresowania firm inwestujących w kapitał ludzki. W tym roku konkurs został wzbogacony o wybór najlepszego studenta danej kategorii. Wprowadzony został Konkurs Branżowy, gdzie studenci mogą się starać o miano Branżowego Laureata Krajowego w dziesięciu kategoriach (ekonomia, języki obce, medycyna, nauki humanistyczne, nauki społeczne, nauki ścisłe, nauki przyrodnicze, prawo, sport, sztuka).

Tytuł Najlepszego Studenta Rzeczypospolitej Polskiej powędruje do osoby o wybitnych wynikach w nauce, wyróżniającej się aktywnością naukową i społeczną, biorącej czynny udział w warsztatach twórczych, konferencjach, praktykach, stażach, pracach w kołach naukowych i organizacjach studenckich. Ponadto kandydat biegle posługuje się językami obcymi, a także jest autorem publikacji naukowych oraz referatów.

Ubiegłoroczna odsłona konkursu „Studencki Nobel” zakończyła się Galą Finałową 29 maja 2009 roku w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego w Warszawie, podczas której ogłoszono wyniki - laureatką została finalistka województwa wielkopolskiego - Agnieszka Kaszkowiak (wówczas studentka V roku informatyki i ekonomii na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu oraz III roku matematyki na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu). Główną nagrodą

dla Najlepszego Studenta był czek w wysokości 10 000 złotych.

Pierwszy etap konkursu - Etap Uczelniany - rozpocznie się w kwietniu 2010 roku i obejmie rejestrację chętnych do udziału w konkursie oraz wybór najlepszego reprezentanta danej uczelni przez Uczelniane Komisje Konkursowe.

Ewelina Wiśniewska
Regionalna
Koordynator Konkursu



**Studencki
Nobel 2010**
Twoja szansa na sukces

Jan Koźmian patronem poznańskiej ulicy

Miło nam zakomunikować społeczności akademickiej, że dzięki inicjatywie Zakładu Myśli i Kultury Politycznej Instytutu Historii UAM jedna z poznańskich ulic otrzymała nazwę Jana Koźmiana. Udało się w ten sposób upamiętnić postać zasłużoną dla Poznania i Wielkopolski, a jednocześnie nieco zapomnianą.

Jan Koźmian urodził się w grudniu 1814 roku. W młodości był powstańcem listopadowym, emigrantem, ale przede wszystkim czołową postacią polskiego obozu katolicko-konserwatywnego, wieloletnim redaktorem i głównym publicystą „Przeglądu Poznańskiego”. Koźmian jako pierwszy w polskim piśmiennictwie użył określenia „roboty organiczne”, które z czasem, w formie „praca organiczna” przyjęło się powszechnie w całym kraju. W 1846 roku ożenił się z córką generała Dezyderego Chłapowskiego Zofią, a wiosną 1848 roku osiedlił się w wielkopolskim majątku żony. Po jej śmierci rozpoczął w 1857 roku studia teolo-

giczne w Rzymie. W 1860 roku uzyskał święcenia kapłańskie, po czym został proboszczem w Krzywiniu, a następnie kapłanem sióstr Sacre Coeur w Poznaniu. Dotował szkółki dla ubogich i towarzystwa dobroczynne. Od 1875 roku zarządzał diecezją, będąc tajnym zastępcą wydalonego z kraju arcybiskupa Ledóchowskiego. Przez całe swoje życie Jan Koźmian zgromadził bibliotekę, liczącą ponad 20 tysięcy tomów, która została następnie przejęta przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Zmarł w 1877 roku¹.

Dnia 13 października 2009 roku Rada Miasta Poznania podjęła uchwałę o nada-

niu nazwy Jana Koźmiana drodze odchodzącej od ulicy Marii Wicherkiewicz. Ulica ta została zlokalizowana na Podolanach, a w jej sąsiedztwie znajdują się m.in. ulica Edwarda Raczyńskiego, Janiny Omańkowskiej czy Ignacego Kaczmarka, innych postaci szczególnie zasłużonych dla Wielkopolski i Poznania.

Sebastian Paczos

¹ W 1998 roku ukazała się w Poznaniu znakomita biografia, pióra poznańskiego historyka Przemysława Matusika pt. „Religia i naród. Życie i myśl Jana Koźmiana 1814-1877”.

Sentymenty dojrzewają

Z Jerzym Kepelem, prezesem Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu w Poznaniu, rozmawia Jolanta Lenartowicz

Panie Prezesie, co roku późną wiosną mury uczelni opuszcza kolejna fala absolwentów. Jest ich kilka, kilkanaście niekiedy tysięcy. Żegnają się ze łzami, przyrzekają trwałą pamięć, związki z kolegami, nauczycielami i... I co, odnajduje ich Pan potem w gronie członków Stowarzyszenia Absolwentów?

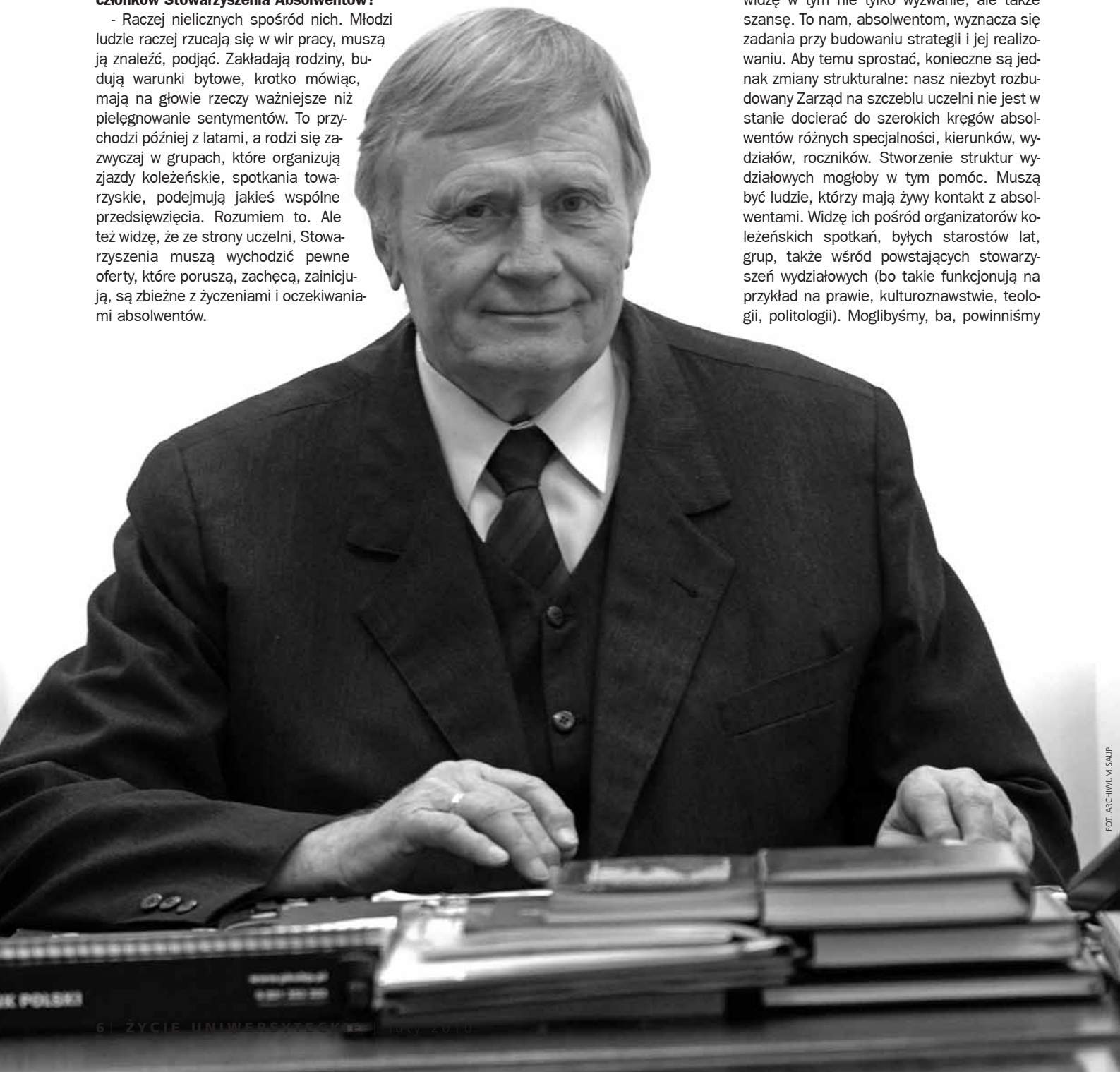
- Raczej nielicznych spośród nich. Młodzi ludzie raczej rzucają się w wir pracy, muszą ją znaleźć, podjąć. Zakładają rodziny, budują warunki bytowe, krotko mówiąc, mają na głowie rzeczy ważniejsze niż pielęgnowanie sentymentów. To przychodzi później z latami, a rodzi się zazwyczaj w grupach, które organizują zjazdy koleżeńskie, spotkania towarzyskie, podejmują jakieś wspólne przedsięwzięcia. Rozumiem to. Ale też widzę, że ze strony uczelni, Stowarzyszenia muszą wychodzić pewne oferty, które poruszają, zachęcają, zainicjują, są zbieżne z życzeniami i oczekiwaniami absolwentów.

Pełniąc od dwóch lat funkcję prezesa Zarządu SAUP znalazł Pan drogę, którą będzie można szerzej i efektywniej docierać do absolwentów?

- Tak, pewną koncepcję mam.

To konieczne, bo przecież w opracowanej strategii dla naszego Uniwersytetu do wzmocnienia więzi z absolwentami uczelni przywiązuje się znaczącą wagę.

- Tak, jeśli w strategii umieszcza się zapis o aktywizacji działalności Stowarzyszenia, to widzę w tym nie tylko wyzwanie, ale także szansę. To nam, absolwentom, wyznacza się zadania przy budowaniu strategii i jej realizowaniu. Aby temu sprostać, konieczne są jednak zmiany strukturalne: nasz niezbyt rozbudowany Zarząd na szczeblu uczelni nie jest w stanie docierać do szerokich kręgów absolwentów różnych specjalności, kierunków, wydziałów, roczników. Stworzenie struktur wydziałowych mogłoby w tym pomóc. Muszą być ludzie, którzy mają żywy kontakt z absolwentami. Widzę ich pośród organizatorów koleżeńskich spotkań, byłych starostów lat, grup, także wśród powstających stowarzyszeń wydziałowych (bo takie funkcjonują na przykład na prawie, kulturoznawstwie, teologii, politologii). Moglibyśmy, ba, powinniśmy



z wiekiem

współpracować. Stowarzyszenie powinno nadto ze swoją działalnością wychodzić nie tylko do członków, ale do ogółu absolwentów, zgodnie z ich zainteresowaniami, ukończonym kierunkiem studiów czy w końcu z wykonywanym zawodem. Czym innym można przecie zainteresować absolwentów zatrudnionych w oświacie, administracji państwowej czy samorządowej, w dziedzinie kultury. To jednak, jaki kierunek wybrać, powiedzieć mogą nam ci, którzy w danych środowiskach się obracają, a nadto są skłonni do aktywnej współpracy. Można by stworzyć dla członków różne zachęty, ułatwienia, tak jak już mamy legitymacje absolwenckie, dające określone uprawnienia.

Z taką to koncepcją przystępujemy do opracowywania, a potem wdrożenia strategii relacji uczelni z absolwentami, która będzie uwzględniać także udział absolwentów w procesie dydaktycznym, pozyskiwaniu funduszy itp.

Panie Prezesie czy uczelnia, również Stowarzyszenie, zna swoich absolwentów, ich indywidualne losy, czy je monitoruje?

- Dotychczas nie, ale odczuwając potrzebę bliższego poznania tych losów, przystąpiliśmy do opracowania programu monitorowania drogi zawodowej naszych absolwentów.

Sytuacja jest tu o tyle korzystna, że zamysł badania absolwenckich losów pojawił się równolegle w zapisach dyskutowanej nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym. Tam również ma znaleźć się zapis zobowiązujący uczelnie do monitoringu, o którym mówimy. Jest to, jak widać, bardzo zbieżne z naszymi oczekiwaniami i zamierzeniami.

Powołaliśmy stosowny zespół do opracowania tego zagadnienia.

Tymczasem Stowarzyszenie stara się zwiększać swoją ekspansywność poprzez prezentowanie się na zewnątrz.

- Wydajemy swój elektroniczny biuletyn „Bliżej Uczelni”, pojawiają się informacje w mediach lokalnych. Skutek jednak, naszym zdaniem, jest mierny, czyli widać, że wciąż nie do końca odpowiadamy na zapotrzebowanie byłych studentów. Stroną aktywną być musi Stowarzyszenie. Od niego oczekuje się oferty.

Jak ją przygotować?

- Przy pomocy profesjonalistów przeprowadziliśmy ankietę na temat oczekiwań absolwentów wobec uczelni. Nie ujawnialiśmy, że chodzi tu o Uniwersytet. Nacisk położono na związki między szkołą a jej absolwentami w ogóle. Trwa opracowywanie wyników. Na

ich podstawie będzie się opierała pierwsza część naszej strategii, dotycząca przyjmowania nowych członków. W oparciu o wstępne analizy mogę powiedzieć, że absolwenci liczą na to, że kontakty z uczelnią, ze Stowarzyszeniem umożliwią im odświeżenie i pogłębianie wiedzy, dalszą naukę, uczestnictwo w imprezach kulturalnych, ciekawych wykładach i spotkaniach, a także będą pomocne w znalezieniu pracy.

Tak więc wiadomo będzie, czego oczekują absolwenci, a czego oczekuje uczelnia? Czym to Stowarzyszenie ma dla niej być?

- Ma być elementem, które wzmacnia więź z absolwentami, pozwala na promowanie uczelni, ale też i na przyciąganie (wzorem uczelni zagranicznych) dodatkowych funduszy, cedowanych przez absolwentów najzamożniejszych.

Czy i my do tego dojdziemy?

- No cóż? W każdym razie chcemy, aby opracowanie i zaprezentowanie dróg, prowadzących do wzmacniania więzi szkoły i jej uczniów, ujęte w formie strategii, było uwierczeniem kadencji, w której miałem zaszczyt kierować Stowarzyszeniem. Ma też ono być wytyczeniem perspektyw na kadencję kolejną.

WIECZÓR W OPERZE

Dwunaste już spotkanie noworoczne członków Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu w Poznaniu rozpoczęło kolejny rok działalności.

Tradycyjnie SAUP skorzystał z gościnności dyrektora Teatru Wielkiego w Poznaniu Michała Znanieckiego, który zaszczylił nasze spotkanie swoją obecnością. Gościliśmy również prof. dr. hab. Bronisława Marciniaka, Rektora UAM, prof. dr. hab. Jacka Gulińskiego, Prorektora UAM, prof. dr. hab. Bogdana Marcińca, prezesa Fundacji UAM i zdobywcę polskiego Nobla oraz prof. dr. hab. Stanisława Lorenca, Rektora UAM poprzedniej kadencji.

Gości powitał Jerzy Kepel, przewodniczący SAUP. Poprosił zebranych o uczczenie chwilą ciszy pamięci zmarłego w ubiegłym roku członka Zarządu Wojciecha Szczęsnego Kaczmarka. Następnie przypomniał i podsumował działalność Stowarzyszenia w bardzo intensywnym 2009 roku. Podkreślił przy tym żywe zainteresowanie, życzliwość i pomoc, jakich SAUP doświadcza od władz uczelni.

Wspomniał także o kontynuowaniu współpracy ze sponsorami: Fundacją Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i PKO Bankiem Polskim.

Skuteczna promocja Stowarzyszenia wśród absolwentów, jeszcze większa jego aktywizacja, pełnienie skutecznej roli ogniwa łączącego absolwentów z uczelnią pozostają nadal podstawowym problemem. Przewodniczący zapewnił, że SAUP szuka nowych, skutecznych form działania, aby stać się rzeczywiście znaczącym elementem w szeroko rozumianej społeczności uniwersyteckiej. Pod koniec 2009 roku została przyjęta Strategia pozyskiwania nowych członków, a do Walnego Zgromadzenia, zapowiedzianego na 8 maja br., opracowana będzie Strategia Stowarzyszenia na najbliższe trzy lata. Kończąc, Jerzy Kepel złożył wszystkim obecnym serdeczne życzenia noworoczne.

Następnie do zgromadzonych zwrócił się prof. dr. hab. Bronisław Marciniak, Rektor

UAM, który zadeklarował swoje dalsze poparcie dla Stowarzyszenia.

Po nim przemawiał dyrektor Michał Znaniecki, który wyraził wolę dalszej współpracy Opery i SAUP, m.in. w formie promocyjnych cen biletów dla posiadaczy legitymacji Stowarzyszenia na spektakle i inne operowe wydarzenia (szczegółowe informacje na ten temat znajdują się na ostatniej stronie tego wydania „Bliżej Uczelni”).

Oficjalną część spotkania noworocznego poprzedził spektakl „Cyruлик sewilski”, najbardziej znane dzieło Gioacchino Rossiniego. Jest to niewątpliwie perła włoskiej commedia dell'arte w operowej postaci, roziskrzona dowcipem i brawurowym tempem akcji. Znakomita muzyka, humor i komiczne sytuacje zagwarantowały świetną zabawę i doskonały nastrój!

(id)

150 lat dla nauki

Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk oraz Biblioteka Raczyńskich zapraszają do zwiedzania jubileuszowej wystawy, upamiętniającej 150 lat niezwykle owocnej działalności Wydawnictwa PTPN, liczonej od ukazania się pierwszej publikacji naukowej tej oficyny, czyli „Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” w 1860 roku. Do chwili obecnej Wydawnictwo PTPN wzbogaciło ofertę naukową o ponad 3,5 tysiąca pozycji, wśród których szczególnie cenione przez badaczy są czasopisma naukowe, serie wydawnicze, monografie naukowe i tomy zbiorowe.

Oficjalne otwarcie wystawy, poświęconej publikacjom wydanym staraniem jednego z najstarszych w Polsce towarzystw naukowych, czyli powołanego w 1857 roku Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, odbyło się 8 lutego w Bibliotece Raczyńskich, która była pierwszą siedzibą TPN (1857-1870). Bogatą historię Wydawnictwa przybliżyła uczestnikom wernisażu prof. Alicja Pihan-Kijasowa, główny redaktor wydawnictwa PTPN, prodziekan ds. naukowych Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, natomiast po wystawie oprowadzała gości jej główna autorka i kurator Dobrosława Gucia, sekretarz redakcji PTPN.

Cele statutowe

Już w pierwszym statucie TPN z 1857 roku jako ważne zadanie wymieniano „wydawanie rozpraw i pism naukowych”, „zbieranie i wydawanie źródeł i materiałów do dziejów piśmiennictwa i starożytności polskich” oraz „przedruk ważniejszych dzieł”. I te cele wydawnictwo realizowało przez 150 lat, uwzględniając zmiany, jakie następowały w życiu naukowym Poznania. Nowe zadania stanęły przed PTPN z chwilą utworzenia Uniwersytetu. Od 1919 roku zaczęto wydawać „Przegląd Archeologiczny”, cenne czasopismo, poświęcone archeologii prehistorycznej i numizmatyce średniowiecznej. W latach 20. XX wieku powstało też wiele serii wydawniczych wydziałów i komisji TPN, wydawanych pod nazwą „Prace”. W okresie międzywojnia Wydawnictwo PTPN wydało 355 pozycji bibliograficznych i było znaczącą w regionie oficyną, w dużym stopniu zaspokajającą potrzeby uczonych z Uniwersytetu Poznańskiego.

Po przerwie spowodowanej II wojną światową już w 1945 roku wydawnictwo wznowiło działalność („Nowiny Lekarskie”, „Sprawozdania PTPN” i inne) i z każdym rokiem wydawało coraz więcej publikacji. Nowe ograniczenia spowodowały wprowadzenie cenzury w 1949 roku. Jej ofiarą padły niemal „Kazania gnieźnieńskie” w znakomitym, edytor-

skim opracowaniu slawisty Stefana Vrtela-Wierczyńskiego. Nie chciano ich wydać, bo rzekomo miały szerzyć klerikalizm. Dzieło ujrzało światło dzienne (jednak bez wstępu) dzięki interwencji członka Zarządu PTPN u wiceministera, która była polonistką i знаła wartość kazań.

Trudne lata dla PTPN i jego Wydawnictwa nastąpiły wraz z podporządkowaniem Towarzystwa w 1952 roku Polskiej Akademii Nauk. Najpierw zabrano Wydawnictwu znaczące serie wydawnicze, a od 1954 roku narzucono wydawanie publikacji PTPN w Państwowym Wydawnictwie Naukowym. Stopniowa poprawa sytuacji Wydawnictwa PTPN nastąpiła po 1956 roku, ale nadal było ono uzależnione merytorycznie i finansowo od PAN. Akademia przejęła m.in. czołowe wydawnictwa PTPN - „Czasopismo Prawno-Historyczne” czy „Studia nad Historią Prawa Polskiego”, zawieszono wiele wydawnictw seryjnych i czasopism z zakresu nauk ścisłych. Najgorszy był rok 1972, kiedy PTPN pozbawiono własności nakładu wydawniczego - całe nakłady przejmował PAN. Zależność od PAN trwała do lat 80. XX w., warto jednak dodać, że mimo ograniczeń i trudności Wydawnictwo PTPN opublikowało w latach 1945-1989 ponad półtora tysiąca pozycji.

Poprawa sytuacji Wydawnictwa PTPN i zwolnienie z „opieki” PAN nastąpiło w latach 90. XX w. PTPN kontynuowało wówczas wydawanie czasopism o ugruntowanej renomie (np. „Lingua Posnaniensis”, „Slavia Occidentalis”, „Res Facta Nova” i wiele innych), wydawało serie wydawnicze, liczne monografie autorskie, prace zbiorowe i tomy pokonferencyjne, a po 1992 roku zaczęło wydawać kolejne czasopisma (np. „Slavia Antiqua. Rocznik poświęcony starożytnościom słowiańskim”) i serie wydawnicze (np. „Wzniewienia”, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”). Z inicjatywy obecnego głównego redaktora wydawnictw PTPN, prof. Alicji Pihan-Kijasowej, powstały nowe serie wydawnicze: „Klasyki Nauki Poznańskiej”, „Źródła do Dziejów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, „Polemika Krytycznoliteracka w Polsce” czy „Littérature et Histoire. Colloques Poznań-Paris”.

Przez wszystkie lata działalności Wydawnictwo PTPN korzystało z dotacji różnych instytucji. Również obecnie korzysta ze wsparcia finansowego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (wszystkie czasopisma, większość monografii i prac zbiorowych), uczelni poznańskich, władz miasta, instytucji poznańskich i wielkopolskich. Dzięki temu Wydawnictwo publikuje rocznie ponad 50 tytułów, z czego 15 to ważne dla nauki czasopisma naukowe oraz ponad 20 serii wydawniczych.

Wystawa

Na planszach można prześledzić najważniejsze wydarzenia z historii Wydawnictwa, zaś w gablotach - obejrzeć najważniejsze i najciekawsze publikacje (ułożone chronologicznie dekadami), wśród których na szczególną uwagę zasługują te najstarsze, jak: „Projekt Statutu” (1856) i „Statut TPN” (1857), odezwy do społeczeństwa czy cztery „odciski” (preprinty) artykułów z 1. tomu „Roczników TPN” (1859), które poprzedziły wydanie tomu w 1860 roku; pierwsze publikacje samostne „Przyczynki do dziejów polskich z archiwum wrocławskiego Augusta Mosbacha” (1860) i pierwsza książka popularnonaukowa „Astronomia ludowa Juliana Fontany” (1869). W oddzielnej gablocie zebrano publikacje i pamiątki wydane na 400-lecie urodzin Mikołaja Kopernika (m.in. piękny album oraz „Żywot Mikołaja Kopernika” autorstwa ks. I. Polkowskiego, 1873).

Wystawa ukazuje też bardzo ważną część produkcji wydawniczej PTPN, czyli serie wydawnicze związane z wydziałami i komisjami PTPN, począwszy od najstarszej - „Zapisków Archeologicznych” (1887), organu Komisji Archeologicznej, poprzez „Katalog obrazów w Muzeum im. Mielżyńskich” i „Album zabytków przedhistorycznych W. Ks. Poznańskiego”.

Spośród czasopism poza najstarszymi „Rocznikami TPN” na uwagę zasługują wydawane od 1889 do 1950 roku „Nowiny Lekarskie” - organ Wydziału Lekarskiego TPN (wznowione przez Akademię Medyczną w 1989 roku). Na wystawie można też obejrzeć odezwy, ogłaszane przez TPN przy różnych okazjach, odczyty wygłaszane na spotkaniach TPN, czy tzw. komunikaty propagujące za granicą polskie osiągnięcia naukowe. Ciekawostką jest praca prof. Zenona Sobiejańskiego z lat 50. XX wieku na temat gwar z nowatorską na owe czasy „ilustracją dźwiękową”, czyli winylową płytą.

Na wystawie zaprezentowano też po raz pierwszy noty biograficzne dwudziestu redaktorów Wydawnictwa, począwszy od pierwszego - Władysława Niegolewskiego, skończywszy na obecnym - prof. Alicji Pihan-Kijasowej.

Najmniej uwagi poświęcono najnowszej produkcji wydawniczej, bo tę można oglądać w Wydawnictwie czy w Bibliotece PTPN. Dla upamiętnienia jubileuszowej wystawy i dorobku Wydawnictwa wydano okolicznościową broszurę „Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. 150 lat w służbie nauce i uczonej”.

Dotychczasowa historia i dorobek Wydawnictwa PTPN pozwala wierzyć, że oficyna ta przez kolejne stulecia będzie równie owocnie służyć nauce i uczonej.

Danuta Chodera-Lewandowicz

Jakie szkolnictwo wyższe w latach 2010-2020?

Strategia dla rozwoju

Zagadnienie to zostało omówione i przedyskutowane podczas spotkania przedstawicieli poznańskiego Uniwersytetu z prof. Jerzym Woźnickim, które odbyło się w Poznaniu 18 stycznia 2010 roku. Piszę o nim uczestnik dyskusji, prof. Witold Mazurczak.

Poruszę trzy sprawy, choć uwag jest więcej, pochwał szczególnie dla części analitycznej jeszcze więcej. To jest imponujący dokument. A więc trzy uwagi na trzech różnych poziomach od najbardziej ogólnych do szczegółowych.

1. Polityka a strategia

Jak będziemy realizować strategię i automatycznie, jaką będziemy mieli nową ustawę, zależy w dużym stopniu również od czynników politycznych i to takich, przy których kontrowersyjna kwestia płatności za studia to drobiazg w porównaniu, np. z możliwością przekształcenia uczelni publicznej w niepubliczną.

Jak to do tej pory wyglądało? Na 2009 rok, a więc jeszcze przed strategią, zapowiadana była nowa ustawa. Byłaby to szósta z kolei od 1945 roku, trzecia po 1989 roku - poprzednie w latach 1951, 1958, 1982, 1990, 2005. Nowej ustawy nie mamy jednak do dzisiaj.

Po II wojnie światowej ustawy dotyczące szkolnictwa wyższego uchwalano pod presją nacisków zewnętrznych. Rządzący decydowali się na ten krok nie dlatego, że sytuacja szkolnictwa tego wymagała, ale tylko wtedy, gdy reformowano całe państwo, potem po wprowadzeniu stanu wojennego i wreszcie, gdy Polska przystąpiła do Unii Europejskiej i gdy w końcu trzeba było przyjąć proces boloński. Decydowały więc tylko i wyłącznie względy zewnętrzne i bardzo często polityczne.

Choć dzisiaj być może jest po raz pierwszy inaczej, to niemniej jednak uważam, że nasza strategia powinna uwzględniać fakt, że o jej realizacji dalej będą decydowały też względy polityczne. Nie jest obojętne, kto będzie tworzył przyszły rząd. Jaki będzie układ sił politycznych za rok, za dwa czy za pięć lat. Proszę zwrócić uwagę, że w analizie SWOT wśród zagrożeń nie ma braku - powiedzmy woli politycznej - inaczej, braku zgody ze strony polityków na jej realizację. Sprawa nieublaganie stanie się polityczną, a więc niewy-

godną, a jej realizacja zależeć będzie od terminów wyborczych, od programów wyborczych, od obietnic. Nie będzie łatwo. Nie jestem aż takim optymistą jak profesor Jerzy Woźnicki.

Opracowanie przez środowisko akademickie własnej strategii jest wielkim sukcesem, ale czy autorzy zastanawiali się, w jaki sposób walczyć o realizację samej strategii? Może powinniśmy już teraz zastanawiać się, jaką przyjąć strategię w sprawie walki o strategię?

2. Kształcenie - uczelnie flagowe

Działalność edukacyjna wymieniana na pierwszym miejscu w celach strategicznych, ale dla autorów jest ona jakby mniej ważna. Dlaczego tak sądzię?

Jednym z najbardziej znanych pomysłów ministerstwa, rozwijanym też w strategii jest idea uczelni flagowych. Nawiasem mówiąc, dalej nie wiemy, kto będzie decydował, jakie uczelnie, a przede wszystkim, jakie dokładnie będą kryteria wyznaczenia tych uczelni czy wydziałów. To, co wiemy, budzi niepokój. Dla przykładu - uczelnie flagowe to tylko te, które w misji nadadzą badaniom naukowym, a nie jak dotąd kształceniu, dominującą pozycję. W wizji mówi się wręcz o ograniczeniu zadań edukacyjnych jako o szansie rozwojowej. Czyli mniej studentów, więcej badań. A jeśli uczelnia ma w tej chwili ponad 40 tysięcy studentów, to o ile musi zmniejszyć tę liczbę? Do 20 tysięcy, a może jeszcze mniej? To oznacza mniej pieniędzy, a czasami dużo mniej pieniędzy. Który rektor na to się zdecyduje?

Poza tym obawiam się, że ci biedni studenci w miarę upływu czasu zostaną potraktowani jak piąte koło u wozu. Będzie ich mniej i mniej, aż w końcu zostanie nam PAN z garstką studentów. A co z resztą uczelni - czy jest możliwe na uniwersytetach kształcenie bez nauki?

W strategii UAM, w naszej wizji, stawiamy jednoznacznie na jedność badań i kształcenia. Jedno i drugie jest ważne. Nie możemy zapisywać w strategii, że ważniejsze są badania niż kształcenie. I nie można tego od nas wymagać.

I dlatego, np. flagowe uczelnie powinny mieć pełną autonomię, ale również w kształceniu, w sprawach planów i programów studiów, żadne centralne minima, standardy itp.

3. Kształcenie - proces boloński

Zawarte w tej części propozycje zespołu nie budzą kontrowersji. W wielu sprawach jesteśmy wszyscy zgodni. Warto może zwrócić uwagę na cel operacyjny CO 2.3 us. 3, gdzie, co prawda, chodzi o studia II stopnia, ale szerzej autorzy mówią o braku zrozumienia istoty procesu bolońskiego. O tym więcej w raporcie. Na marginesie, jest pewna niekonsekwencja w omawianej strategii, bo w analizie SWOT w szansach mówi się o zaawansowanym wdrożeniu procesu bolońskiego w Polsce.

Tak nie jest. Widzimy w naszej strategii UAM ten problem tak samo. Uczelnia nasza przewiduje, np. utworzenie biura ds. wprowadzenia procesu bolońskiego. I z tym związana jest kolejna uwaga dotycząca konieczności prawidłowego, podkreślam prawidłowego, wprowadzenia procesu bolońskiego na nasze uczelnie jako odrębny cel operacyjny i to na najbliższe lata. To jest ważne. Powinniśmy to zrobić jak najszybciej.

W tym kontekście jednak jeszcze jedna uwaga - strategia ma śmiałą wizję, ale w sprawach wielkich, politycznych, brakuje natomiast konkretnych spraw bieżących na najbliższe dwa, trzy lata. W celu operacyjnym CO 2.4. mówi się o zwiększeniu podmiotowości studentów. Szkoda, że to punkt najmniej rozbudowany. W ust. 3 wspomniano tylko, by stworzyć im możliwość współdecydowania. I to wszystko. A warto dodać, np. postulat zwiększenia zajęć fakultatywnych, umożliwienia studentom samodzielnego wyboru przedmiotów i prowadzącego, jak również terminów zaliczania, egzaminów itd. Zaproponować odchodzenie od sztywnego programu studiów, podzielonego na semestry i lata.

A co z poparciem dla rozbudowy samorządu studenckiego? Jaki wpływ mają studenci na to, co dzieje się na uczelni? Za mały? Za duży? Czy 20 procent w organach kolegialnych to mało czy dużo?

Ważne są wielkie cele strategiczne, ale ważne też operacyjne i konkretne działania. Warto się nad nimi pochylić w najbliższych kilku latach.

Powinniśmy z wielką uwagą śledzić dalsze dzieje walki o strategię rozwoju dla szkolnictwa wyższego. Decydują się teraz być może warunki, w jakich przyjdzie funkcjonować naszej uczelni przez najbliższe dziesięciolecie.

Witold Mazurczak



Najlepsi z najlepszych

22 stycznia w Auli Lubrańskiego odbyła się uroczystość wręczenia stypendiów, ufundowanych przez Fundację UAM dla wyróżniających się doktorantów Uniwersytetu.

W spotkaniu, obok laureatów, udział wzięli także dziekani wydziałów i władze uczelni. 16 doktorantom nagrody wręczyli wspólnie Rektor UAM, prof. dr hab. Bronisław Marciniak (który pełni także funkcję przewodniczącego Rady Nadzorczej Fundacji) oraz prezes Zarządu FUAM, prof. dr hab. Bogdan Marciniak.

O tym, jak dużą popularnością cieszył się tegoroczny konkurs, świadczy liczba zgłoszeń - z samego Wydziału Biologii napłynęło aż 18 wniosków. Wysoki poziom merytoryczny sprawił, że wśród stypendystów znaleźli się wyłącznie słuchacze III i IV roku studiów doktoranckich. Wszyscy mogą się pochwalić bogatym dorobkiem naukowym, który należało potwierdzić, dołączając do konkursowego wniosku m.in. nadbitki lub kopie publikacji w polskich i zagranicznych czasopiśmiech oraz kopie referatów wygłoszonych podczas konferencji naukowych.

Grono wyróżnionych przez cały rok 2010 (z wyjątkiem lipca i sierpnia) otrzymywać będzie

po 1,5 tysiąca złotych miesięcznie. Corocznie o stypendium mogą starać się osoby z wyższym wykształceniem, które do dnia złożenia wniosku nie ukończyły 30. roku życia (lub 32., jeśli korzystały z urlopu wychowawczego) i są doktorantami UAM. Z konkursu wyłączeni zostali pracownicy Fundacji. Termin składania wniosków upływał z końcem października. Nagrodzeni nie mogą się ubiegać o ponowne przyznanie stypendium. Jednak, jak pokazuje praktyka, laureaci potrafią o siebie doskonale zadbać - ubiegłoroczny stypendysta FUAM, fizyk Maciej Misiorny, niedawno został zwycięzcą ogólnopolskiego konkursu Scopus-Perspektywy Young Researcher Award.

Lista nagrodzonych:

Wydział Biologii

Mgr Anna Jasińska (IV roku studiów doktoranckich) pod opieką doc. dr hab. Krystyny Boratyńskiej pisze pracę o zmienności sosny

zwyczajnej (pinus sylvestris) na terenie ostoi flor trzeciorzędowych na południu Europy i w południowo-zachodniej części Azji. Kolejny nagrodzony to mgr **Andrzej Woyda-Płoszczyca** (IV rok), tworzy pod okiem prof. dr hab. Wiesławy Jarmuszkiewicz pracę, dotyczącą aspektów fizjologii molekularnej mitochondriów.

Wydział Chemii

Mgr Anna Lewandowska (III rok), podopieczna prof. dr hab. Bronisława Marciniaka pisze pracę zatytułowaną: „Fotoindukowane procesy przeniesienia elektronu, protonu lub atomu wodoru w układach bichromoforowych benzofenon-tyrozyna oraz benzofenon-metionina”.

Drugi wyróżniony, **mgr Daniel Łowicki** (III rok), zajmuje się syntezą, strukturą oraz aktywnością biologiczną amidów monenzyny A oraz ich kompleksów z kationami metali. Jego promotorem jest prof. dr hab. Bogumił Brzeziński.



FOT. S.K. MACIEJ MIECZYŃSKI

Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej
Stypendium przyznano **mgr. Jarosławowi Borowcowi** (III rok), który jest uczniem prof. dr hab. Seweryny Wystouch, autorem dwóch książek i współautorem kolejnej. Praca Jarosława Borowca „(O)znaki śmierci w poezji polskiej po roku 1956” będzie pierwszym panoramicznym ujęciem motywu tanatycznego.

Wydział Fizyki
Nagrodzona **mgr Maria Pajderska** (IV rok) przygotowuje pod opieką dr. Krzysztofa Gibasiewicza pracę „Transport elektronu w centrum reakcji bakterii purpurowych”, której celem jest poznanie mechanizmów elektrostatycznej regulacji szybkości przeniesienia elektronu w układzie donor-akceptor, zaktwowanym w matrycy białkowej.
Drugi stypendysta, **mgr Piotr Trocha** (IV rok), zajmuje się wpływem interferencji kwantowej i korelacji kulombowskich na transport przez kropki kwantowe. Jego promotorem jest prof. dr hab. Józef Barnaś. Mgr Trocha to także rekordzista pod względem bytności na konferencjach zagranicznych - wziął udział w jedenastu.

Wydział Historyczny
Historyk sztuki, **mgr Aleksandra Paradowska** (III rok), wspierana przez prof. UAM dr. hab. Tadeusza Żuchowskiego, zajmuje się teorią i praktyką międzywojennej architektury szpitalnej Wielkopolski. Etnolog **mgr Tomasz Kosiek**,

(III rok) pod opieką prof. zw. dr. hab. Aleksandra Posern-Zielińskiego, zajmuje się pracą badawczą na temat „ukraińskiej” mniejszości narodowej w rumuńskim Maramureszu i problemami jej tożsamości.

Wydział Matematyki i Informatyki
Absolwentka matematyki i fizyki, **mgr Joanna Berlińska** (III rok), zajmuje się szeregowaniem zadań jednorodnie podzielnych w heterogenicznych systemach rozproszonych. Jej opiekunem jest prof. dr hab. Maciej Drozdowski.

Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych
Mateusz Strzelecki (III rok) pracuje obecnie nad projektem „Funkcjonowanie geosystemu wybrzeży polarnych na przykładzie Zatok Petunia”. Jego opiekunami naukowymi są prof. Andrzej Kostrzewski z UAM oraz prof. Antony Long i dr. Gerry Lloyd, a także David Evans z Durham Univeristy.
Z kolei **mgr. Pawła Wolniewicza** (IV rok), który zajmuje się m.in. paleobiologią oraz paleoekologią i systematyką wymarłych grup bezkręgowców, doceniono także za publikacje w czasopismach z listy filadelfijskiej oraz opracowanie własnej metody badawczej. Pracę „Analiza numeryczna anatomii szkieletów wybranych dewońskich stromatoporoidów” przygotowuje pod opieką prof. zw. dr. hab. Jerzego Fedorowskiego.

Wydział Nauk Społecznych
Mgr Filip Schmidt (IV rok) otrzymał grant promotorski za realizację badań empirycznych do pracy doktorskiej „Mieszkać razem. Związki intymne - powstawanie, dynamika, rozpad”, pisanej pod opieką prof. UAM dr. hab. Marka Krajewskiego.

Wydział Neofilologii
Mgr Natalia Cylwik (III rok) zajmuje się budową korpusu błędów mowy nienatywnej i jego analizą pod kątem błędów wymowy, popełnionych przez osoby uczące się języka polskiego jako obcego dla potrzeb komputerowych systemów nauki. Jej opiekunem naukowym jest prof. dr hab. Grażyna Demenko.
Mgr Maja Koszarska (III rok) bada problem „Interkulturowości przekładu literatury pop: hiszpańsko-francusko-polskie interakcje kulturowe na przykładzie tłumaczeń: *Sagi o Wiedźminie* Andrzeja Sapkowskiego i *Przygód Kapitana Alariste* Arturo Perez-Reverte”. Jest podopieczną prof. dr hab. Barbary Stawickiej-Pireckiej.

Wydział Prawa i Administracji
Mgr Krzysztof Mularski (IV rok) przygotowuje pracę: „Czynności podobne do czynności prawnych” pod opieką prof. UAM dr. hab. Adama Olejniczaka.

Opracowała Ewa Woznińska

Czy Uniwersytetowi potrzebna jest promocja?

Z Marcinem Witkowskim, kierownikiem Biura Informacji i Promocji UAM, rozmawia Jolanta Lenartowicz

Dlaczego politolog kieruje Biurem Informacji i Promocji UAM?

- Jest to w pewnym sensie przejęcie pałeczki w sztafecie, prowadzącej do poprawy postrzegania uczelni wśród kandydatów na studia, w otoczeniu gospodarczym i do doskonalenia stanu spraw związanych z Public Relations naszego Uniwersytetu. Studia na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa dały mi podstawy, doświadczenia nabyte na amerykańskich i niemieckich uczelniach dodały umiejętności, a pisany doktorat nauczył warsztatu badawczego, tak potrzebnego w działalności marketingowej. Jeśli dodać do tego kilkuletnie doświadczenie w roli licencjonowanego trenera biznesu oraz prowadzącego warsztaty i ćwiczenia z zakresu, który dziś jest przedmiotem mojej pracy, to wydaje się, że tak przygotowanemu politologowi może być łatwiej prowadzić promocję tak złożonej instytucji jak nasza uczelnia.

UAM to wspaniała instytucja z tradycjami i - jak mówił ks. Jan Twardowski - z dostojnością. W czasach, gdy jesteśmy zalewani hasłem „promocja”, Uniwersytet w ogóle wypada promować?

- Wszyscy wierzymy w tradycyjną siłę uczelni, wspartą o historię ostatnich 90. lat, co zresztą hucznie świętowaliśmy w maju ubiegłego roku. Nie możemy jednak opierać naszej siły przebiecia tylko na dokonaniach historycznych. Jeśli zgadzamy się, że studiowanie stało się usługą, a przestało być przywilejem, to musimy - jak każdy - walczyć o klienta z coraz silniejszą konkurencją na rynku. Oczywiście, standardy marketingowe, z których korzystają uczelnie, muszą być do wodu mądrą adaptacją, benchmarking, a nie prostym kopiowaniem wzorców. Uniwersytet musi się promować, aby nie zostać w tyle za uczelniami mniejszymi i słabszymi, które nie mając naszego potencjału i dorobku, potrafią stworzyć całkiem odwrotne wrażenie. Promocja UAM nie może kojarzyć się z przeceną w supermarkecie. Uczelnia naszej wielkości i rangi nie może „sprzedawać” swoich „produktów” podobnie jak producenci telefonów komórkowych czy środków przeciwko zaparciom. Musimy działać tak, by w poszanowaniu dorobku i wysiłku pokoleń od czasów Heliodora Świącickiego pokazy-

wać światu przewagę, jaką UAM ma na różnych polach nad innymi uczelniami i chwalić się tym.

Każda promocja kosztuje, a naszej uczelni nie stać na kolejne wydatki. Czy zatem stać nas na dodatkowe działania reklamujące UAM?

- Dla uczelni publicznej koszty to istotny czynnik wpływu, często ograniczający rozmach. Jednak jesteśmy coraz lepiej przygotowani do pozyskiwania środków zewnętrznych od sponsorów, partnerów czy Unii Europejskiej. Zyski związane z inwestycją w promocję mają charakter zysków odłożonych w czasie i dopiero po paru latach można stwierdzić, na ile trafiona była to inwestycja. Po pierwszym roku działalności Biura Informacji i Promocji okazuje się, że nie generujemy wyłącznie kosztów, odzyskujemy dziesiątki tysięcy złotych dzięki czujnemu zaspokojeniu np. podstawowych potrzeb naszego wewnętrznego rynku uczelnianego i klientów zewnętrznych (np. absolwentów) w zakresie dostępności materiałów promocyjnych czy reklamowych UAM. Środki, które jesteśmy w stanie przeznaczyć centralnie, pokrywają jedynie najważniejsze działania bieżące, związane głównie z promocją oferty edukacyjnej studiów I i II stopnia oraz studiów podyplomowych oraz promocją wizerunkową UAM w ramach cyklicznych imprez, np. podczas targów edukacyjnych w całej Polsce.

Chcemy coraz częściej pozyskiwać środki promocyjne na zewnątrz uczelni, zapraszać do współpracy sponsorów, oferując im w zamian konkretne korzyści i prowadzić profesjonalne kampanie fundraisingowe, dbać o jak najlepszy marketing dla jednostek UAM (np. Centrum Edukacji Międzynarodowej, Ogród Botaniczny, pałace należące do UAM, UCITT i inne) czy inicjatyw mogących odciążać budżet uczelni (np. Noc Naukowców, działania popularyzujące naukę i badania). Docelowo powinna powstać wyspecjalizowana sekcja, która tak jak np. w Szkole Głównej Handlowej będzie zajmowała się współpracą z partnerami korporacyjnymi, fundraisingiem i sponsoringiem. Ta funkcja jest obecnie rozproszona pomiędzy wiele działów administracji i trzeba do prowadzić do jej scalenia.

Skoro więc nie możemy wydać odpowiednio dużych środków na reklamę, to na co nas stać? Jaką strategię przyjęliśmy w tym zakresie?

- O strategii decydują władze rektorskie i nasze działania muszą być z nią zbieżne. W „Strategii UAM na lata 2009-2019” zapisano m.in., że „naszym dążeniem jest, by Uniwersytet im. Adama Mickiewicza był rozpoznawalny poprzez łączenie śmiałych wizji rozwoju z poszanowaniem tradycyjnych wartości akademickich”. Na tej bazie pracujemy nad ciągłym doskonaleniem strategii marketingowej, co zresztą widać w samym tekście „Strategii...”, gdzie w ramach czterech celów strategicznych dla uczelni umieszczono 25 zadań szczegółowych dla Biura Informacji i Promocji, z czego większość z terminem realizacji w ciągu najbliższych lat.

W tym roku, w uzgodnieniu z wydziałami oraz jednostkami, których działania dotyczą szeroko rozumianej promocji uczelni na zewnątrz, podejmujemy próbę zakończenia prac nad skoordynowaniem kilku kluczowych spraw.

Po pierwsze, dostaniemy do ręki narzędzie w postaci systemu identyfikacji wizualnej, który ułatwi pracę nie tylko nam, ale również wzmocni zauważalność i odrębność UAM w skali od ujednoliconego papieru firmowego, kolorów i logotypów, do wspólnych, wyróżniających się w tłumie, kampanii reklamowych czy społecznych.

Po drugie, po doświadczeniach ostatniego roku, zaproponujemy środowisku akademickiemu koordynację prac graficznych i zleceń reklamowych, idących w świat. Biuro Informacji i Promocji jest przygotowane do negocjowania warunków, stawek i rabatów na kampanie reklamowe we wszystkich rodzajach mediów - wiemy jak, wiemy z kim, wiemy za ile. Możemy więc projektować kampanie, np. dla kilku wydziałów w perspektywie rocznej, pod wspólnym szyldem, z zachowaniem specyfiki, ale również taniej, szybciej, na większą skalę i w dłuższej perspektywie.

Po trzecie, wsłuchując się w bieżące potrzeby jednostek UAM, skoordynujemy konkurencyjne procedury wyłaniania najlepszych dostawców określonych materiałów czy gaźdżetów promocyjnych, wydawnictw, autorów prac graficznych.

Po czwarte uzgodnimy i ustalimy ogólnoczelniany system wspierający zarządzanie powierzchniami, które mogą być komercyjnie udostępniane razem z wytycznymi i warunkami dopuszczenia.

Po piąte wreszcie, doprowadzimy do praktycznego zestawienia programu imprez akademickich, które pod hasłem „Dekady Jubileuszowej UAM” i nie tylko będą organizowane w latach 2009-2019. Chodzi nam zarówno o ułożenie kalendarza imprez cyklicznych i powtarzalnych, jak i wyjątkowych, które tak jak poznański Szczyt Klimatyczny, doktoraty honoris causa czy posiedzenia w ramach Prezydencji w Unii Europejskiej, mogą najlepiej pokazać Uniwersytet dzisiaj.

Czy robimy w takim razie jakieś profesjonalne badania, sondaże, które pokazałyby nam, czy dobrze promujemy Uniwersytet?

- Od paru lat otrzymujemy zestawienia statystyczne, dotyczące kandydatów na studia, na podstawie których wyciągamy wnioski odnośnie kierunków cieszących się największą popularnością, profilu kandydata i jego zainteresowań. Dzięki temu porównujemy naszą skuteczność w dotarciu do potencjalnych kandydatów na studia w poszczególnych regionach Polski czy nawet w danych miejscowościach, gdzie np. pojawiają się na targach edukacyjnych lub wręcz w danych szkołach ponadgimnazjalnych. Osobno korzystaliśmy z badań zespołu profesora J. Cichockiego, które wyraźnie wskazują, że podstawowym źródłem informacji o studiach jest dla kandydatów Internet. Na drugim miejscu, ale ze znacznie mniejszą liczbą wskazań, znalazła się inspiracja ze strony rodziny i znajomych, dalej targi edukacyjne i inne, a były to badania wielowskazaniowe. Dlatego do osób potencjalnie zainteresowanych studiami pierwszego stopnia staramy się docierać przede wszystkim przez sieć www i przez uczestnictwo w wybranych targach edukacyjnych.

Wykorzystujemy również nasze spotkania otwarte z uczniami szkół, gdzie jesteśmy zapraszeni, a wkrótce, gdy ruszy program „Ambasador UAM”, będziemy mieli najświeższe dane, dotyczące preferencji kandydatów, ostrzeżenia przez nich naszej uczelni i opinii na temat jakości i dostępności informacji rekrutacyjnych. Ten program to właśnie odpowiedź m.in. Samorządu Studentów na sygnały płynące z terenu. Sądząc po zainteresowaniu, najefektywniejszą formą promocji stają się bezpośrednie spotkania naszych przedstawicieli w szkołach, ale ich przygotowanie i skuteczność zależy w dużej mierze od dobrej woli samych szkół. Dlatego dążymy również do udoskonalenia naszych portali internetowych, już w tym roku nieco się one zmieniły, choć nie funkcjonują jeszcze idealnie. Mamy nadzieję, że praca nad stronami www uczelni będzie postępować i że po wdrożeniu Uniwersyteckiego Systemu Informacji (USI) będzie nam jeszcze łatwiej dotrzeć do kandydata.



FOT. MACIEJ JĘCZYŃSKI

Promocja dydaktyki to jedno, a wykorzystanie innych atrakcyjnych obszarów zaistnienia w świadomości młodych ludzi to drugie. Nad jakimi sposobami ukazania UAM myślał już Pan?

- Samo myślenie nie zawsze generuje działanie, stąd staramy się pomagać w nagłaśnianiu wszelkich inicjatyw, np. studentów, kół naukowych, chórów czy sekcji sportowych. W tym zakresie liczymy zawsze na wsparcie rzecznika prasowego, który kształtuje wszelkie nasze kontakty ze światem mediów. Odkąd prowadzę Biuro, zaangażowaliśmy się w inicjatywy takie jak: Piknik Uniwersytecki podczas Święta Uczelni, Międzynarodowy Festiwal Chórów Uniwersyteckich czy też Noc Naukowców. Mamy Poznański Festiwal Nauki i Sztuki, prowadzony przez lata z sukcesem, dzięki mrówczej pracy Karoliny Warchowicz i osób ją wspierających. Mamy Koncert Charytatywny, którego formułę w tym roku zmieniamy i poszerzamy tak, by stał się imprezą lepiej służącą swojemu celowi - wsparciu studentów niepełnosprawnych na UAM, szczącym się największą ich liczbą wśród wszystkich studentów innych polskich uniwersytetów.

Oferujemy także organizacjom studenckim i kołom naukowym współpracę przy oprawie marketingowej imprez takich jak, np. ostatni Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, przy którym bardzo dużo pracy wykonali nasi studenci z Koła Naukowego „Volontario” Wydziału Studiów Edukacyjnych. Organizujemy

także specjalne pokazy i spotkania dla uczniów, promując chociażby kierunki zamawiane na UAM, ostatnie z nich pod patronatem Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego odbyło się z udziałem około 300 uczniów na Morasku, inne dla blisko tysiąca nauczycieli oraz czterech i pół tysiąca uczniów z wielkopolskich gimnazjów i liceów zrealizowane zostały dzięki projektowi „E-Szkoła Wielkopolska”, prowadzonemu przez Ogólnopolską Fundację Edukacji Komputerowej w partnerstwie z UAM, przez prawie cały rok 2009, z konferencją podsumowującą w lutym 2010. Takich i innych inicjatyw jest więcej, im częściej będzie nam dane je wspierać, tym więcej uczelnia może na tym zyskać.

Ważne jest dla nas, by współpracując ze studentami i pracownikami naukowymi przy organizacji ważnych przedsięwzięć ci pierwsi mieli szansę na realizację swoich pomysłów i inicjatyw oddolnych, takich jak np. Pierwszy Przegląd Kabaretów Studenckich, który zgromadził pełną aulę widzów na moim macierzystym wydziale czy hit ostatnich miesięcy, LipDub UAM, który w serwisie internetowym YouTube obejrzało już ponad 300 tysięcy osób, natomiast ci drudzy - mają lepszy dostęp do narzędzi promujących ich dokonania, np. dzięki pracy Uniwersyteckiego Studia Filmowego czy redakcji „Życia Uniwersyteckiego”. Dlatego wierzę, że promując UAM, możemy tylko zmieniać na lepszą naszą pozycję i to z wielostronnymi korzyściami.

Nasi goście: Leszek Balcerowicz, Rita Süßmuth

Podyskutujmy - spotkania

- Nie wiercie fałszywym świętym Mikołajom! - zwrócił się do młodzieży prof. Leszek Balcerowicz. - Kiedy ktoś składa Wam propozycje, które wydają się zbyt atrakcyjne, zwykle ich nie spełnia. Nie można dać więcej, niż się ma, ale zawsze można więcej obiecać. Kryzys gospodarczy to wynik błędów, popełnionych przez instytucje publiczne w USA, które ugięły się pod naciskiem takich właśnie świętych Mikołajów. Politycy obiecywali kredyty mieszkaniowe dla każdego obywatela i mimo zastrzeżeń ekonomistów próbowali ten plan wprowadzić w życie - wyjaśniał przyczyny zapaści gospodarczej na świecie były wicepremier, minister finansów i prezes NBP.

Ostrych słów używał Leszek Balcerowicz na spotkaniu z młodzieżą akademicką Poznania, które odbyło się w Auli UAM, a poświęcone zostało kryzysowi. Zachęcał, żeby nie wierzyć utartym sloganom ani łatwym receptom i zadawać sobie zawsze ważne pytanie: o co chodzi?

W zwięzłym wykładzie przedstawił źródła obecnego kryzysu i to, że jego charakter globalny jest ceną za wolność i za więzi gospodarcze, które łączą coraz więcej krajów. Dlatego im więcej więzi, tym kryzys dotyka bardziej.

Czy panaceum w tej kwestii są odejście od wolnego rynku, centralizm i samowystarczalność? Te zasady właśnie nazwał Balcerowicz populistycznymi bredniami i radził, by spojrzeć na sytuację tych krajów, które tę receptę stosują: na Kubę czy Koreę Północną tak kapitalizm przynosi czasem kryzys, ale socjalizm przynosi prawdziwą klęskę humanitarną. Przyczyną kryzysu są błędy w działaniu instytucji publicznych. Lekarstwem na kryzys są lepsza praca i lepsza gospodarka. Nasz gość powtarzał jak mantrę, że trzeba ograniczyć rozdęte wydatki socjalne i „nie słuchać



FOT. JAK MACIEJ MIECZYŃSKI

moralizatorskich bredni, że tymi wydatkami broni się biednych ludzi, bo tylko pogłębia się i przedłuża biedę”. Trzeba dalej prywatyzować.

Padło pytanie z sali, czy prywatyzować przedsiębiorstwa przynoszące zyski? - Oczywiście - odpowiedział Balcerowicz - zwłaszcza takie, które będą przynosić jeszcze większe zyski. Podał przykład Zakładów Cegielskiego, które zabiło właśnie opóźnienie prywatyzacji.

- A sektory strategiczne?

- A co to znaczy strategiczne? - zachęcał do zastanowienia się Balcerowicz - ważne dla kraju? Najważniejsza dla człowieka jest żywność. Czy zatem upaństwowić rolnictwo, bo jest strategiczne?

- Trzeba zerwać z mitem „sreber rodowych” - grzmiał - i zabrać politykom te zabawki, bo tak naprawdę sprowadza się to tylko do umieszczania we władzach takich przed-

siębiorstw swoich partyjnych kolegów. Oce- nił, że straty z powodu zaniechania prywatyzacji za rządów PIS wynoszą około 5 miliardów złotych. Na pytanie, co powinno zatem zostać państwowe, odpowiedział: - Państwo.

Podważał też mit, że dobry parlament to ten, który uchwali dużo ustaw. - To socjalistyczna brednia - mówił - powstawanie ciągle nowych ustaw dowodzi tylko tego, że prawo wciąż źle działa. Profesor Balcerowicz zachęcał także do samodzielnego przemyślenia terminów, których często używamy bezrefleksyjnie. Ludzie boją się globalizacji. Ale czym jest globalizacja? Brakiem barier pomiędzy mieszkańcami różnych krajów. Jej przeciwieństwo to izolacja, czyli recepta na skrajną nędzę, którą widzimy np. w Korei Północnej. Tymczasem globalizacja to nadal hasło-straszak, chętnie stosowany przez alterglobalistów - wyjaśniał.

Tymi słowami profesor nie pozostał dłużny członkom lewicowej Federacji Anarchistycznej, którzy przed wykładem rozdawali w hallu ulotki „Kryzys i Balcerowicz znaczą jedno i to samo.

Po rzęsiwych oklaskach nadszedł czas na pytania słuchaczy, które stały się okazją do rozważań o roli państwa, dobru publicznym i korupcji.

- Czy Pan Profesor nie uważa, że w przyszłości można wyeliminować szarą strefę, jeżeli pieniądź fizyczny całkowicie zastąpią transakcje elektroniczne? - zapytał jeden ze studentów.

- Byłby to pomysł jak z Orwella czy Huxley'a. Pamiętajmy, że wolność to nie tylko „wolność czynów dobrych”.

Brak gotówki to brak wolności, np. zrobie-

W kularach studenci oceniali spotkanie

Wszyscy zapytani za bardzo ciekawą uznali część poświęconą pytaniom osób z sali. Więcej kontrowersji wywołał sam wykład.

- Leszek Balcerowicz twierdzi, że jest apolityczny, ale wydawało mi się, że ma swoje preferencje i ciągle je podkreśla. Słowo „populizm” odmieniał przez wszystkie przypadki... Ale sam wykład był bardzo ciekawy - uznał Bartek z politologii.

- Profesor kręcił się ciągle wokół tego samego tematu, a jeszcze bardziej wokół samego siebie. Nie odpowiedział konkretnie na żadne pytanie. Jestem rozczarowana, bo nie dowiedziałam się niczego nowego - narzekala Gosia z poznańskiego Uniwersytetu Ekonomicznego.

Jej starsze koleżanki z uczelni broniły wystąpienia warszawskiego ekonomisty.

- Nie jest sztuką mówić językiem trudnym i niezrozumiałym. Sztuką jest mówić tak, by ekonomię zrozumieli licealiści i studenci innych specjalności, dla których przecież był ten wykład przeznaczony - uważa Alicja Matusik. Wtórowała jej Agata Wesołowska. - Jesteśmy zachwycone charyzmą profesora i jasnością jego wypowiedzi, bardzo nam się podobało - podkreśliła na koniec.

z wybitnymi politykami



nia przez męża drogiego prezentu jakiejś pani, niekoniecznie, gdy wie o tym żona - żartował ku uciesze publiczności - zaś w skrajnej formie najlepsze byłoby zamknięcie każdego w wygodnym więzieniu, wtedy na pewno nikt nie robiłby nic złego.

Wypytywany o najprostszą receptę na poprawę stanu państwa i gospodarki odparł:

- Chodźcie na wybory i wybierajcie rozsądnych kandydatów. Zapytany o to, czy nie powinien wrócić do polityki, odpowiedział, że właśnie ją uprawia przez Fundację Forum Obywatelskiego Rozwoju, jeżdżąc po kraju, wyjaśniając, zwłaszcza młodym ludziom, mechanizmy ekonomiczne, zachęcając do posługiwania się rozumem i brania udziału w wyborach.

- Za dużo narzekania, za dużo mody na apolityczność, za mało działań obywatelskich, za mało troszczenia się o swój kraj - mówił.

Pełna Aula, żywe reakcje, krótkie i inteligentne pytania z sali, dyskusje w kuluarach dowodzą, że jest w młodym pokoleniu nadzieja na odpowiedzi na ten apel.

Co dzieliło - łączy

Spotkanie z Ritą Süßmuth

Dzień później gościem UAM była Rita Süßmuth, polityk CDU, była przewodnicząca Bundestagu (to ona zaprosiła prof. Bartoszewskiego do pamiętnego wystąpienia przed niemieckim parlamentem). Niegdyś minister rodziny, młodzieży i zdrowia, wstąpiła się wtedy walką z ostracyzmem wobec osób z AIDS. Żywo zainteresowana stosunkami polsko-niemieckimi - obecnie jest m.in. prezesem Polsko-Niemieckiej Fundacji na rzecz Nauki. W uznaniu zasług od Rektora UAM, prof. Bronisława Marciniaka otrzymała Medal 90-lecia, a potem wygłosiła wykład o najważniejszych osiągnięciach w stosunkach polsko-niemieckich. Jej credo brzmi: „To, co nas podzieliło, straszna historia II wojny światowej, zarazem nas połączyło. Zawsze będziemy odnosić się do wspólnej historii. Jednakże potrzebne są nowe myślenie, polityka dobrosąsiedzka w ramach Unii Europejskiej i współpraca właśnie, np. naukowa.

Mówiła ciepło o naszym Uniwersytecie, a zwłaszcza o Wydziale Neofilologii, twierdząc, że podobnego nie ma żaden uniwersytet niemiecki. Podkreślała też, że wzorcowa jest współpraca z Wydziałem Prawa i Administracji UAM. Jak prawdziwy dyplomata unika-



ła zdecydowanej odpowiedzi na trudne pytania. Na zaniepokojenie prof. Anny Wolff-Powęskiej, że słabnie impet polsko-niemieckich towarzystw czy pracy komisji podręcznikowej odpowiadała, że to zależy od ludzi, trzeba ich wspierać, a komisja podręcznikowa wszak pracuje choć z mniejszym niż kiedyś rozgłosem. Süßmuth spodziewa się, że nasz wspólny podręcznik historii pojawi się za trzy-

cztery lata i na pocieszenie dodała, że równie długo trwała praca nad wspólnym podręcznikiem z Francuzami, choć stosunki z nimi nigdy aż tak napięte jak z Polakami nie były. A o kwestii gazociągu powiedziała: - Zrozumieliśmy, że musimy być bardziej wrażliwi. Polityczna kurtuazja gościa spowodowała, że dyskusji nie było, co rozczarowało niejednego uczestnika spotkania.

maj

IDEAS - liczy się pomysł oryginalny, interdyscyplinarny, ryzykowny

3 lutego br. w D. S. „Jowita” odbyło się spotkanie informacyjne poświęcone programowi IDEAS. Celem spotkania było przedstawienie oferty programu - rodzajów grantów, warunków i zasad udziału w konkursie ogłoszonym pod koniec września. Organizatorem spotkania był Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Ramowych Unii Europejskiej, koordynatorem - z ramienia Uniwersytetu Marek Fertig z Działu Programów Europejskich UAM.

Program IDEAS to dość nowy element 7.PR, którego celem jest wspieranie i umożliwienie realizacji najbardziej twórczych, interdyscyplinarnych, często ryzykownych badań naukowych, znajdujących się na granicy wiedzy (frontier research), będących nowym rozumieniem badań podstawowych. Program przeznaczony jest dla naukowców, posiadających 10 lat doświadczenia badawczego po doktoracie, w tym udokumentowane doświadczenie na skalę międzynarodową: trzy monografie w języku polskim i jedna przetłumaczona na język angielski. Jest również oferta dla początkujących naukowców - od 2 do 10 lat po doktoracie. W ramach udokumentowanego dorobku badawczego początkującego naukowca konieczna jest jedna publikacja w czasopiśmie międzynarodowym i udział w konferencjach międzynarodowych.

Obszar tematyczny programu obejmuje wszystkie dyscypliny naukowe: nauki inżynierskie, fizyczne, społeczne, humanistyczne, a także badania interdyscyplinarne. Jest on niezależny od tematycznego ukierunkowania pozostałych części 7.PR. Tematyka programu IDEAS określana jest przez samych naukowców - liczy się oryginalność, interdyscyplinarność, innowacyjność. IDEAS różni się od innych programów przede wszystkim tym, że promuje projekty ryzykowne, pomysły na skalę międzynarodową.

Celem programu jest dążenie do zwiększenia dynamiki, kreatywności i doskonałości europejskich badań naukowych, przekraczających granice dzisiejszej wiedzy. Następuje to poprzez wspieranie pionierskich projektów badawczych, inicjowanych przez naukowców

czy pojedyncze zespoły, rywalizujące na poziomie europejskim. Ważnym aspektem projektu jest też rozpowszechnienie wyników badań, otrzymanych podczas jego realizacji.

W praktyce wygląda to tak, że wniosków wpływa zazwyczaj około 2 tysięcy, z czego granty otrzymuje około 200 projektów. Na realizację projektów z zakresu: nauk fizycznych i inżynierskich przeznaczony jest 39% środków z ogółu funduszu, nauk o życiu - 34%, nauk społecznych i humanistycznych - 14%, projektów interdyscyplinarnych - 13%. Obecnie w Polsce są realizowane dwa projekty z programu IDEAS - oba przez naukowców z Uniwersytetu Warszawskiego.

Maksymalna wartość dofinansowania projektu wynosi 2,5 miliona euro. Badacz,

Celem programu jest dążenie do zwiększenia dynamiki, kreatywności i doskonałości europejskich badań naukowych, przekraczających granice dzisiejszej wiedzy

który otrzymał grant na realizację projektu może do udziału w nim zaangażować osobę do pomocy - naukowca z doświadczeniem. Atrakcyjną cechą projektów, realizowanych w ramach programu jest to, że granty są przenośne - „wędrują za naukowcem”. Decyzja, gdzie ma zostać zrealizowany projekt jest decyzją badacza i jest niezależna od jednostki, w której naukowiec pracuje. Badacza i jednostkę, w której ma być realizowany projekt lub część projektu wiąże umowa, która może być modyfikowana w zależności od potrzeb. Badacz decydując się na udział w programie, równocześnie zobowiązuje się, że 30% swojego czasu przeznaczy na realizację projektu, z czego połowę w Europie. Możliwe jest złożenie tylko jednego wniosku rocznie oraz uczestnictwo tylko w jednym projekcie finansowanym przez ERC w danym okresie.

Niezbędne informacje i pomoc przy załatwianiu formalności związanych z przygotowaniem i składaniem wniosków mogą Państwo uzyskać w Dziale Programów Europejskich UAM - osobą odpowiedzialną za program IDEAS jest Marek Fertig. Przy większej liczbie osób z Wielkopolski, zdecydowanych na złożenie wniosku, zostaną zorganizowane indywidualne konsultacje z krajowym ekspertem z Centralnego Punktu Kontaktowego Programów Ramowych Unii Europejskiej. Termin składania wniosków w bieżącym konkursie upływa dla nauk fizycznych i inżynierskich - 24 lutego 2010 roku, dla nauk biologicznych i medycznych - 17 marca 2010 roku, dla nauk społecznych i humanistycznych - 7 kwietnia 2010 roku.

Grażyna Barabasz

Zaproszenie do nowej inicjatywy akademickiej

Śródziemnomorski „targ naukowy”

Jedną z najciekawszych i najbardziej dynamicznych inicjatyw uniwersyteckich, wykraczających poza obszar Unii Europejskiej, jest Uniwersytet Śródziemnomorski (Euro-Mediterranean University, EMUNI), założony z inicjatywy państw europejskich, afrykańskich i azjatyckich, położonych wokół Morza Śródziemnego.

Idea powołania do życia organizacji umożliwiającej swobodną wymianę kadry akademickiej i studentów zrodziła się w 1995 roku, kiedy państwa śródziemnomorskie podpisały deklarację o współpracy, otwierającą drogę do kolejnych aktów prawnych (m.in. w Taragonie w 2005 r. i w Kairze w 2007 r.). Wykorzystując sprzyjającą atmosferę polityczną rząd Republiki Słowenii, przewodnicząc Unii Europejskiej, powołał do życia 9 czerwca 2008 roku Uniwersytet Śródziemnomorski. Paryski szczyt śródziemnomorski w 2008 roku wymienił ideę współpracy między uniwersytetami jako jeden z sześciu priorytetów przyszłej Unii Śródziemnomorskiej, potwierdzając decyzję rządu słoweńskiego 13 lipca 2008 roku. Pierwsze zgromadzenie ogólne EMUNI zostało zwołane 26 listopada 2008 roku w Barcelonie, w czasie którego 115 instytucji akademickich (uniwersytetów i college'ów) z 32 krajów przyjęło statut uniwersytetu i wybrało jego władze. Jedną z tych 115 instytucji był Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. Sekretariat EMUNI znalazł swoją siedzibę w Słowenii w nadmorskiej miejscowości Portorož. Koszt utrzymania kilkunastoosobowego, międzynarodowego zespołu pokrywa rząd słoweński. Rektorem nowej uczelni został w listopadzie 2008 roku prof. Joseph Mifsud z Malty. EMUNI nie jest uniwersytetem w tradycyjnym znaczeniu tego słowa, ale raczej konsorcjum uniwersytetów, które koordynuje projekty naukowe i edukacyjne, pomaga w zdobywaniu środków finansowych na ich realizację, a także organizuje samodzielnie różne przedsięwzięcia. W pierwszym roku funkcjonowania EMUNI zainicjowano trzy programy magisterskie, przyjmując 56 studentów z 16 krajów, zorganizowano seminarium doktorskie, w którym brało udział 10 studentów z siedmiu krajów, ponadto konferencję dla studentów i doktorantów (tzw. Research Souk) oraz szkołę letnią. W kwietniu 2009 roku w ramach EMUNI akredytowanych było już 15 programów dydaktycznych, wykładanych w języku angielskim lub francuskim, a latem 2010 roku planuje się przeprowadzenie dziesięciu szkół

letnich w kilku krajach (Słowenia, Włochy, Portugalia, Tunezja, Czechy).

Każdego roku członkowie EMUNI mogą przedłożyć senatowi uczeni nowe programy badawcze i edukacyjne, które są oceniane, a po ich przyjęciu - akredytowane i finansowane przez EMUNI (lub w inny sposób). Do kwietnia 2009 roku zaproponowano 46 programów, ale tylko 15 zostało zaakceptowanych przez senat EMUNI (np. Ph.D. in Criminal Justice, MA in Cultures and Tourism, MA in Intercultural Relations). Również nie wszystkie instytucje naukowe, które złożyły akces, zostały przejęte podczas dorocznego zgromadzenia ogólnego EMUNI w październiku 2009 roku. Grono uczestników EMUNI powiększyło się wówczas o uniwersytety z Albanii, Jordanii, Bośni-Hercegowiny i Chorwacji.

W czerwcu 2010 roku EMUNI organizuje kolejny raz Research Souk, tym razem w Aleksandrii (Egipt), podczas którego studenci i doktoranci będą mogli prezentować wyniki swoich badań oraz realizowane projekty ba-

dawcze. Ten swoisty „targ naukowy” umożliwia nawiązanie bezpośrednich kontaktów i koordynację prac, rozrzuconych do tej pory w różnych krajach i prowadzonych w różnych językach. Doświadczenia dwóch dotychczas zorganizowanych seminariów pokazały, że są one niezwykle skutecznym sposobem wyjścia na forum międzynarodowe projektów podejmowanych przez młodych naukowców. Od roku akademickiego 2010-2011 EMUNI będzie oferowało także bezpośrednio stypendia studenckie, które teraz należy uzyskać na macierzystym uniwersytecie albo z któregoś z europejskich programów. Niezwykle istotnym elementem programu działalności EMUNI jest traktowanie wszystkich krajów Unii Europejskiej jako pełnoprawnych uczestników. Dlatego też w niektóre projekty badawcze, związane np. z zasoleniem wód, już włączył się Uniwersytet w Kłajpedzie na równi z uczelniami francuskimi i włoskimi. EMUNI chce łączyć naukę (research) oraz kształcenie (education), choć w budżecie Unii Europejskiej traktowane są one rozdzielnie. Międzynarodowy charakter EMUNI wymaga stworzenia regionalnych (krajowych) centrów koordynacyjnych, do czego aspiruje UAM. Wszystkie nowe inicjatywy członkowie EMUNI mogą prezentować na forum EMUNI News, publikowanym online raz w miesiącu. Innym sposobem propagowania idei EMUNI są organizowane w różnych krajach EMUNI Day. Takie spotkanie, zorganizowane ostatnio w Sofii, spotkało się z wielkim zainteresowaniem studentów. W marcu 2010 roku planowany jest EMUNI Day także na UAM, a wezmą w nim udział prof. Joseph Mifsud, rektor EMUNI i Ettore Deodato z Komisji Europejskiej. Wydarzenie to otwierać będzie drogę do bezpośredniego zaangażowania studentów i pracowników naukowych UAM, zainteresowanych szeroko rozumianą problematyką śródziemnomorską, tak w naukach ścisłych, jak i w humanistyce, w misję podjętą przez EMUNI (więcej informacji dostępnych na: www.emuni.si).

Dr Rafał Witkowski
IH UAM

W czerwcu 2010 roku EMUNI organizuje kolejny raz Research Souk, tym razem w Aleksandrii (Egipt), podczas którego studenci i doktoranci będą prezentować wyniki swoich badań oraz realizowane projekty badawcze

Tymoteusz ma nadzieję





Tymek, jednolatek, należy do tych dzieci, o których mówiło się, że są błękitne. A dla lekarzy i specjalistów jest to znak wiadomy, że wystąpiło tak zwane przełożenie wielkich pni tętnicznych. Odkryto to w siódmym miesiącu życia płodowego. Trzeba było czekać cierpliwie. Na tym etapie życia Tymoteusz miał szczęście. Doczekał narodzin, a zaraz potem, w ciągu 24 godzin, w Klinice Kardiochirurgii Dziecięcej w Instytucie Pediatrii został poddany operacji w trybie awaryjnym (stan zdrowia nie pozwalał na zwłokę). Przeprowadzał ją znany specjalista prof. Michał Wojtalik.

Nie wszystko jednak układało się jak należy. Tuż przed operacją małe serduszko Tymoteusza zatrzymało się. Przestało bić. Pośpiech, reanimacja, napięcie... Udało się. Operacja serca też się udała. Biję, jak należy.

Niestety, pojawiły się jednak problemy. Trzeba było intensywnie ćwiczyć, bardzo intensywnie, żeby usunąć wzmożone napięcie mięśniowe. Jednakże w drugim miesiącu życia rodzice zauważyli, że chłopczyk nie reaguje na pokazywane przedmioty; przeprowadzono badania okulistyczne. Okazało się, że na skutek zatrzymania serduszka i wynikającego stąd niedotlenienia nastąpił zanik nerwów wzrokowych. Lekarze nie dawali większych szans.

A jednak, jednak mordercza wręcz rehabilitacja, ćwiczenia podejmowane nawet do 50 razy dziennie, wyjazdy do wyspecjalizowanych ośrodków dały rezultat.

Dziś Tymek potrafi samodzielnie raczkować, nie zderza się z przeszkodami, sięga po zabawki, ogląda duże, kontrastowe przedmioty. Nadzieja zaświtała... Ale znów nadciągnęły się chmury. Mama zaniepokojona, że dziecko tak pogodne i wesołe jakoś nie gaworzy, zabrała malca na badanie słuchu. Okazało się, że tamto przedoperacyjne niedotlenienie i ten narząd zmysłu uszkodziło. Czy pomogą aparaty, czy sprawdzi się nowoczesna metoda leczenia poprzez wszczepianie implantów ślimakowych? Rodzice sprawdzają każdą drogę, idą w ślad za każdą szansą i obietnicą medycyny.

A takie pojawiają się często. Dochodzą w miarę rozwoju technik i technologii medycznych, napływają z renomowanych ośrodków światowych, jak na przykład z Instytutu Osiągania Ludzkich Możliwości w Filadelfii. Gdyby tam można było pojechać... Jeszcze raz wszystko sprawdzić, potwierdzić, skonsultować, poszukać drogi do sprawności!

To wszystko, niestety, kosztuje. Tymek jest związany z szeroko rozumianą rodziną uniwersytecką. Gdyby więc ona zechciała pomóc!

Można to zrobić na dwa sposoby:

1. Wpłacając kwotę na subkonto: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z pomocą”, ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa. Nr konta 41 1240 1037 1111 0010 1321 9362 z dopiskiem darowizna na leczenie i rehabilitację Tymoteusza Jakuba Szallera.
2. Przekazać 1% podatku, wpisując w rubryce Nazwa OPP dane Fundacji - Fundacja Dzieciom „Zdążyć z pomocą”, ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa, Numer KRS 0000037904

Wnioskowana kwota - odpowiednio obliczony 1% od kwoty podatku, po zaokrągleniu pełnych groszy.

Informacje uzupełniające: Tymoteusz Jakub Szaller - 8895



Zagraj z "Orłami"

Z dr. Mariuszem Dembińskim, kierownikiem drużyny piłkarskiej „Orły Rektora”, rozmawia Marcin Piechocki

Skąd idea utworzenia drużyny „Orły Rektora”?

- Zespół piłkarski oficjalnie został powołany do życia za rządów rektora Jacka Fisiaka, czyli w połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, a nazwa „Orły Rektora” została wymyślona przy piwie. Korzenie drużyny sięgają jednak lat siedemdziesiątych XX w., ale ten okres najlepiej pamięta dr Michał Januszczak z Wydziału Fizyki. Ideą przewodnią było i pozostaje propagowanie aktywności fizycznej wśród pracowników UAM oraz reprezentowanie uczelni w różnych rozgrywkach piłkarskich w kraju i poza jego granicami. Warto też pamiętać, że jest to najdłużej funkcjonujący zespół sportowy na Uniwersytecie, posiadający swoje ramy organizacyjne oraz statut. Najwyższą funkcję w drużynie pełni prezes, którym z urzędu zostaje rektor w trakcie rządów swojej kadencji.

Przez ten czas w drużynie grało zapewne wielu zawodników. Czy wiadomo dokładnie ilu?

- Trudno zliczyć, bowiem drużyna funkcjonuje ponad 25 lat. Jeżeli powiem, że 70 osób, to wiele się nie pomylę.

Kim są Orły Rektora?

- Pierwotnym założeniem było powołanie zespołu, w którym będą grać wyłącznie pracow-

nicy UAM. I rzeczywiście tak było do drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Od kilku sezonów obserwujemy spadek zainteresowania pracowników grą w piłkę nożną i pomimo organizowanych naborów, chętnych jest coraz mniej. Dlatego też obecnie drużyna wspierana jest przez grupę „piłkarskich zapaleńców”. W zespole zabłysnął talentem piłkarskim Rektor UAM, prof. dr hab. Bronisław Marciniak, a w składzie mamy prodziekanów, profesorów, doktorów, pracowników administracji oraz byłych studentów UAM.

Kto może grać w drużynie? Czy wymagany jest pewien poziom wykształcenia?

- W drużynie może grać każdy, kto w jakiś sposób jest związany z Uniwersytetem. Nie przeczę, że zawodnicy nam się starzeją, a aktywność fizyczna w niewielkim stopniu interesuje młodych pracowników UAM. Co się tyczy umiejętności piłkarskich, to wystarczy trafić nogą w piłkę, aczkolwiek posiadanie odpowiednich umiejętności w dyscyplinach sportowych zawsze podnosi prestiż drużyny. W tym miejscu chciałbym nadmienić, że „Orły Rektora” biegają za piłką przez cały rok. W czasie roku akademickiego grają w sali gimnastycznej przy ulicy Młyńskiej, a podczas wakacji na sztucznej nawierzchni przy ulicy Piątkowskiej.

Do kogo mogą się zgłosić zainteresowani?

- No właśnie, poszukujemy chętnych do gry, ale nie takich, którzy pokażą się raz w towarzystwie dziewczyny i ślad po nich zaginie, ale pasjonatów, na których można liczyć i nie zawiodą, kiedy drużyna będzie ich potrzebować. Dlatego gorąco zapraszam do aktywnego uczestnictwa w treningach w sali i na boisku. Mój adres kontaktowy to: mdmd@amu.edu.pl

Jakie są plany drużyny na najbliższy czas?

- Ponieważ lata mijają, a wydarzenia lubią dopominać się o swoje miejsce w historii, toteż pojawiła się idea napisania książki o „Orłach Rektora”. Moja propozycja odnośnie treści publikacji została poszerzona, za radą dziekana Wydziału Studiów Edukacyjnych, prof. dr. hab. Zbyszko Melosika, o drużyny zespołowe. Historię „Orłów Rektora” opracuje prof. dr hab. Krzysztof Makowski. Na temat akademickiej drużyny piłkarskiej i jej sukcesów napisze mgr Zenon Jezierni. Ponadto książka będzie zawierać wspomnienia nestorów, założycieli SWF przy UAM oraz kilka artykułów na temat gier zespołowych z punktu widzenia różnych dziedzin wiedzy naukowej. Prawdopodobnie będzie to pierwsza i jedyna tego typu publikacja w Polsce.

Siatkarze AZS UAM Poznań w fazie play-off!

Zwycięstwem 3:0 nad „Treflem II” Gdańsk w ostatnim meczu fazy zasadniczej II ligi siatkówki mężczyzn drużyna AZS UAM przypieczętowała swój awans do fazy play-off.

Zarówno zawodnicy, jak i kibice odliczają teraz dni do arcyciekawie zapowiadającego się dwumeczu półfinału fazy play-off, w którym rywalem poznańskich akademików będzie drużyna kaliskich „Grześków”.

Możliwość rywalizacji w fazie play-off to dla zawodników reprezentujących nasz Uniwersytet spore osiągnięcie. To bodaj już nasz czwarty sezon i za każdym razem zajmowaliśmy pechowe, piąte miejsce. Teraz nareszcie się udało - cieszy się z osiągniętego rezultatu Szymon Śmietana. Do ostatnich chwil nie było wiadomo, kto okaże się rywalem naszej drużyny. W grę poza „Grześkami” wchodził także zielonogórski AZS. Ostatecznie los był łaskawy i sprawił, że 13 lutego poznaniacy wybierają się do oddalonego o 200 kilometrów Kalisza. - Wolę zagrać z „Grześkami”. Mimo wszystko uprawiamy nieco prostszą siatkówkę. Zielonogórczan zostawiłbym na finał - przyznaje libero AZS UAM Szymon Śmietana. Również zdaniem trenera naszych akademików „Grześki” na

chwilę obecną są w naszym zasięgu, choć absolutnie nie należy ich lekceważyć. - Jest to drużyna grająca bardzo zespołowo i może sprawić nam problemy, co pokazała, wygrywając w fazie zasadniczej z AZS-em 3:0 - mówi Damian Lisiecki. - Mimo to uważam, że w tym meczu wszystko może się zdarzyć, bo rozgrywki fazy play-off, o czym wielokrotnie mogliśmy się przekonać, rządzą się swoimi prawami. Przed zbliżającym się meczem wszyscy w zespole są dobrej myśli - podkreśla trener naszych akademików. - Nie odczuwamy presji w drużynie, jest motywacja do pokazania się w dwumeczu z jak najlepszej strony, a jeśli chodzi o końcowy efekt, to jaki on będzie, zależy tylko od nas - mówi w rozmowie z „Życiem Uniwersyteckim” Damian Lisiecki. Zarówno trener, jak i zawodnicy li-

czą, że w osiągnięciu upragnionego zwycięstwa nad drużyną z Kalisza pomogą poznańscy kibice, którzy, co bardzo prawdopodobne, wyruszą w podróż za swoją drużyną, aby wspierać ją swoim dopingiem. Gdyby uważnie przyjrzeć się naszemu zespołowi i jego ostatnim treningom przed tym niezwykle ważnym pojedynkiem, można dostrzec niesamowite zaangażowanie i chęć odniesienia upragnionego zwycięstwa. - Staram się przygotować drużynę, jak tylko potrafię najlepiej - wyznaje trener Lisiecki. - Chłopcy to, co prawda, nie zawodowcy, ale podchodzą do swoich obowiązków bardzo profesjonalnie. Wszyscy w ekipie mają jasno określony cel i dlatego na treningach starają się dać jak najwięcej z siebie - podkreśla grający trener Damian Lisiecki.

Marcin Krupka

Awans nadal w zasięgu ręki

W dwumeczu pierwszej rundy play-off, w którym zmierzyły się drużyny kaliskich „Grześków” i reprezentująca nasz Uniwersytet drużyna AZS UAM było wszystko, czego potrzeba prawdziwemu kibicowi siatkówki. Emocje, walka o każdą piłkę, asy serwisowe, nieustępliwość przy siatce oraz co zawsze się zdarza w spotkaniach o najwyższą stawkę - niewymuszone błędy. Spoglądając na bilans dotychczasowych spotkań między tymi dwoma drużynami, można bez cienia wątpliwości stwierdzić, że stanęły naprzeciwko siebie dwie równorzędne ekipy. Doskonale znające swoje tak mocne, jak i słabe strony.

W pierwszym meczu, który odbył się w sobotę 13 lutego, lepsza okazała się drużyna kaliskich „Grześków”, wygrała z poznaniakami 3:1 (25:20, 29:27, 15:25, 28:26). W meczu numer dwa, który odbył się w niedzielne południe to reprezentanci naszego Uniwersytetu okazali się lepsi od swoich rywali i w pełni zrewanżowali się im za porażkę, którą ponieśli dzień wcześniej, wygrywając z gospodarzami 1:3 (20:25, 25:22, 20:25, 25:27). Kolejne dwa spotkania odbędą się 27 i 28 lutego w Poznaniu. Rywalizacja toczy się do trzech zwycięstw. Na chwilę obecną mamy remis 1:1 i kwestia awansu jest sprawą otwartą. Wszyscy w Poznaniu liczymy, że to podopieczni grającego trenera AZS UAM Poznań Damiana Lisieckiego w sportowej rywalizacji okażą się lepsi od kaliskich „Grześków”. Rozstrzygnięcie sprawy awansu do kolejnej rundy i to przed własną publicznością byłoby olbrzymim sukcesem całego akademickiego sportu w naszym mieście.

Damian Lisiecki (grający trener AZS UAM Poznań):

- Zarówno pierwszy, jak i drugi mecz był bardzo nerwowy, a przy tym każdy z nich niesłychanie wyrównany. Widać było, że zawodnikom jednej, jak i drugiej drużyny bardzo zależy na osiągnięciu dobrego rezultatu. W pierwszym meczu końcówka każdego seta przysparzała nam problemów i w efekcie to nasi rywale okazali się od nas lepsi, wygrywając 3:1. W drugim meczu w końcówce każdego seta była większa koncentracja w naszej drużynie i dzięki temu to AZS UAM zasłużył na zwycięży 3:1. Za dwa tygodnie dwumecz rewanżowy w Poznaniu. Jest wielce prawdopodobne, że gra będzie wyglądała podobnie do tej, jaką mieliśmy okazję oglądać w Kaliszu. Myślę, że w tym dwumeczu, który teraz przed nami, kluczową rolę odegra psychika. Umiejętność radzenia sobie z nią na parkiecie. Kwestia awansu pozostaje sprawą otwartą. A obydwie drużyny prezentują bardzo zbliżony poziom, co mieliśmy okazję w ten weekend zaobserwować.

I mecz: „Grześki” Hellena Kalisz - AZS UAM Poznań - 3:1 (25:20, 29:27, 15:25, 28:26)

II mecz: „Grześki” Hellena Kalisz - AZS UAM Poznań - 1:3 (20:25, 25:22, 20:25, 25:27)

A u l a k o n c e r t o w a

• Po raz czwarty (8. I) Filharmonia zaprosiła do... kina w Auli UAM. Doskonale już poznanym znany, niemiecki dyrygent Frank Strobel, twórca i szef artystyczny Europejskiej Akademii Filmowej, pokazał kolejne dwa, legendarne dzieła Chaplina: „Pśie życie” i „Brzdąc”, a z naszymi filharmonikami wykonał muzykę do tych filmów, również autorstwa genialnego reżysera. 90 lat stare, nieme obrazy nadal śmieszają i wzruszają, a na końcu budzą owacje, zasłużone także dla żywej orkiestry i dyrygenta. Tak, jak poprzednio, do ogromnego sukcesu wieczoru przyczynił się też prof. Marek Hendrykowski - znakomitym słowem wprowadzającym.

• Noworoczny Koncert Marszałkowski (9. I) dla zaproszonych gości z całego województwa wielkopolskiego wypełniła muzyką i humorem znana „Grupa MoCarta”

• Natomiast tradycyjny, uniwersytecki „Koncert Noworoczny 2010” (11. I) zdominowały rytmy afro- i południowoamerykańskie. Obydwa znakomite zespoły wokalne UAM doskonale czują się w tej muzyce. Nim jednak zabrzmią, gości powitał i przekazał jak najserdeczniejsze życzenia pomyślności w Nowym Roku JM Rektor, prof. Bronisław Marciniak. A potem Chór Akademicki Jacka Sykulińskiego (przed wyjazdem do RPA) „bębniać i śpiewać”, blisko półtorej godziny bawił publiczność, wciągając ją też do zabawy, wraz ze specjalnie zaproszoną Gdańską Grupą Perkusyjną Jeunesses Musicales. Piotr Sutt (wychowanek poznańskiego mistrza Jerzego Zgodzińskiego) i Przemysław Marzec - grą na kilkudziesięciu instrumentach - zademonstrowali kunszt najwyższej klasy.

Po przerwie Chór Kameralny Krzysztofa Szydłiszca z warszawskim Zespołem instrumentalnym „VS Manta” oraz z solistami: tenorem Markiem Szymańskim i barytonem Jaromirem Trafankowskim - podtrzymując nastrój latynoski - zaproponowali dwa utwory Ariela Ramireza: cykl 6. pieśni na Boże Narodzenie „Navidad Nuestra” i słynną „Mszę Kreolską”. Na ekranie, rozpiętym nad estradą, przewijały się kolorowe wspomnienia z niedawnej podróży chóru po Argentynie.

Blisko trzy godziny trwający koncert miał jeszcze jedną odsłonę, niestety, oklaskiwaną już tylko przez garstkę słuchaczy. Orkiestra Kameralna UAM, złożona wyłącznie z pań, pod dyrekcją Aleksandra Grefa - w kontra-punkcie do reszty programu - zagrała kilka smyczkowych wersji utworów Chopina.

• Koncerty Poznańskie od 48 lat - jedyna tego typu w Polsce, filharmoniczna instytucja upowszechniająca muzykę wśród jak najszerszego grona melomanów - doczekały się (16. I) 400. programu. Przygotował go i poprowadził Antoni Wit, szef Filharmonii Narodowej, który w latach 70. ubiegłego stulecia przez dwa sezony - jako 26-letni adept batuty - pracował z naszymi filharmonikami i dyrygował wtedy aż 9. programami KP. Jubileuszowe spotkanie wypełniły słynne przeboje: Rossiniego - Uwertura do opery „Sroka złodziejka”, Lista - Poemat symfoniczny „Preludia” i Mendelssohna-Bartholdy'ego - trzy fragmenty muzyki do „Snu nocy letniej”. Ponieważ wieczór jednocześnie otwierał w naszym mieście Rok Chopinowski - w programie znalazły się także dwa utwory na fortepian i orkiestrę Chopina: Rondo a la Krakowiak oraz Andante spianato i Wielki Polonez Es-dur - z utalentowanym, młodym solistą rosyjskim Alexem Kobrinem. Nadkomplet słuchaczy entuzjastycznie przyjmował wykonawców - w tym także ciekawe i pełne anegdot komentarze dyrygenta Antoniego Wita. Były zatem również bisy: dwóch znanych marszy Johanna Straussa - Egipskiego i Radetky'ego, przedzielonych orkiestrową, minutową improwizacją muzyki współczesnej. Serdeczną owacją oraz pięknymi nęczeniami kwiatów od dyrekcji Filharmonii i marszałka województwa wielkopolskiego przywitano obecnych na sali: Zdzisława Szostaka, który 5 stycznia 1962 roku dyrygował 1. Koncertem Poznańskim i śpiewaka Mariana Koubę, solistę ówczesnej inauguracji oraz niżej podpisanego inicjatora przedsięwzięcia, wtedy dziennikarza „Expressu Poznańskiego”.

• Nazajutrz (17. I) Aula Uniwersytecka - w przededniu 100-lecia zakończenia jej budowy, również jako sali koncertowej - ponownie zapełniła się melomanami, którzy przysli

postłuchać Aleksandry Kurzak, wybitnej polskiej śpiewaczki operowej, tym razem w arcytrudnym repertuarze pieśni. Był to cykl Roberta Schumanna („Frauenliebe und Leben”), a po przerwie - 9. pieśni Fryderyka Chopina. Artystce towarzyszył pianista Daniel Wnukowski, który też dał kilka prób własnej interpretacji Chopinowskich Walców z op. 34. i 64. Natomiast Daniel Olbrychski czytał listy Chopina i wyrecytował dwa, pasujące do ich tematyki, wiersze Adama Mickiewicza. Ciekawie pomyślany wieczór (z wprowadzeniem B. Michałowskiego) wielu prawdziwych miłośników pieśni, muzyki fortepianowej i pięknego słowa, niestety, nie usatysfakcjonował.

• „Tańce świata” - tak zatytułowała (22. I) Filharmonia swój tegoroczny koncert karnawałowy. Od walca do mazura, przez czardasze, mambo, polonezy i polki - Webera, Sarasate'go, Brahmsa, Chabrier, Bernsteina, Czajkowskiego, J. Straussa, Chopina, Smetany i Moniuszki - wiodła słuchaczy orkiestra pod batutą Marka Pijarowskiego. Jednakże w pamięci o tym programie pozostanie nade wszystko Rostislaw Sharaevskiy, 19-letni perkusista i pianista rosyjski. Jeszcze student, lecz już po debiucie m.in. w Carnegie Hall, fenomenalnie grający na marimbie, zwłaszcza trzy miniaturowe Piazzolli ze świetnym klawicystą filharmoników Jakubem Drygasem oraz „Lot trzmiela” Rimskiego-Korsakowa - z pianistą Jackiem Tomaszewskim.

Był to także wieczór pożegnalny dwóch, odchodzących na emeryturę instrumentalistów: skrzypka Stanisława Suchonia i perkusisty Wiktora Szymańdy, którym po kilku dziesięcioleciach pracy w orkiestrze Filharmonii Poznańskiej koledzy zagrali i zaśpiewali razem z publicznością „Sto lat”, a Marek Pijarowski podziękował im w serdecznych słowach za współpracę.

• Jazzowy wieczór (24. I) również przyciągnął do auli tłum. Afrykańska wokalistka **Angelique Kidjo** (fot. strona 24) swym temperamentem i gorącymi rytmami - w mroźnej za oknami aurze - wywołała wyjątkowo gorącą atmosferę.

(rp)



200 Akademickich „Kwadransów” to... kawał uniwersyteckiej historii

UAM jest jedną z nielicznych uczelni, która może pochwalić się własnym, profesjonalnym i samodzielnie wyprodukowanym programem telewizyjnym.

Emitowano go najpierw na antenie telewizji regionalnej PTV-TVP3, a potem Wielkopolskiej Telewizji Kablowej - WTK.

- Jesteśmy wyposażeni w profesjonalny sprzęt filmowy, mamy cykliczną produkcję programów telewizyjnych, własne studio. Przygotowujemy i emitujemy cztery tradycyjne już cykle programów: „Magazyn Akademicki” (z początku „Akademicki Kwadrans”) „Wybitne postacie Uniwersytetu”, dalej „Z filмотeki UAM”, a także prelekcje, w tym wykłady telewizyjne pod hasłem „Arcydzieła, Arcymyśli...” - przypomniano to nie bez dumy z okazji ukazania się 200. wydania „Kwadransa Akademickiego”.

Dwieście „Kwadransów” to kawał historii poznańskiego Uniwersytetu, zapisanej na filmowych taśmach. A dodać trzeba, że 10 lat pracy studia to także około 1000 pozycji: filmów dokumentalnych, popularnonaukowych, promocyjnych, zarejestrowanych wykładów (a niekiedy wręcz spektakli) dotyczących różnych dziedzin nauki. W archiwum są również zapisy filmowe znaczących uroczystości, doktoratów honorowych, koncertów itd.

- Przedstawiamy wybitne postaci naszej uczelni. Z naszymi wykładami na najwyższym poziomie docieramy do domów poznaniaków. Ludziom nawet zupełnie niezwiązanym z uczelnią umożliwiamy uczestnictwo w życiu uniwersyteckim w jego najbardziej typowej formie - w wykładzie. To trudna do przecenienia rola - powiedział szef uniwersyteckiego studia dr Stefan Habryło. Nic jednak nie udało się bez właściwego zespołu, bez ludzi skupionych wokół Studia Filmowego. W ciągu ostatniego okresu udało się stworzyć zespół specjalistów wysokiej klasy. Są w nim montażyści filmowi, dźwiękowcy, oświetleniowcy,



kamerzyści, elektronyści, informatycy, lektorzy, znani dziennikarze, realizatorzy filmowi i telewizyjni itp. Siła i ogromne zaangażowanie tej grupy pozwala zmagać się z przeciwnościami, ale i w swoich zamierzeniach mierzyć coraz wyżej i ambitniej. To dzięki temu ostatnie lata były najlepszym okresem w dotychczasowej działalności Uniwersytec-

kiego Studia Filmowego i naszej misji - jak najlepszej promocji Uniwersytetu im. A. Mickiewicza.

Za to dziękowali uniwersyteckim filmowcom przedstawiciele władz naszej uczelni - JM Rektor prof. Bronisław Marciniak, prof. Stanisław Lorenc, Rektor UAM poprzedniej kadencji oraz zebrani licznie goście. len



Koncert Angelique Kidjo